

Przeciw wolności i demokracji

Strategia polityczna lobby LGTB w Polsce i na świecie:
cele, narzędzia, konsekwencje



Cała Polska chroni dzieci !

O Fundacji Mamy i Taty

Dlaczego Mama i Tata ?

Podobno nic tak nie wyostrza wrażliwości społecznej i obyczajowej jak własne, a szczególnie dorastające dzieci. To dzięki nim spoglądamy na otaczający nas świat nowymi oczami zadając sobie ponownie pytania o wszystko, co ma lub może mieć wpływ na ich wychowanie, bezpieczeństwo i przyszłość.

Nie jest zatem przypadkiem, że to matki i ojcowie stają często na czele najrozmaitszych i najaktywniejszych ruchów społecznych czy konsumenckich, powodowani szczerą troską o dzień dzisiejszy i jutro swoich dzieci.

Fundacja Mamy i Taty wyrasta z tej samej troski, tego samego niepokoju, ale też tej samej nadziei, że świat w którym żyjemy możemy także uczynić lepszym i bardziej przyjaznym nie tylko dla naszych dzieci, ale również dla przyszłych pokoleń.

Z idealistycznym marzeniem, że nie ma rzeczy niemożliwych, ale też pewnością, że każda nawet największa sprawa czy zmiana społeczna zaczyna się w nas samych i ludziach nas otaczających, trzy matki powołały do życia Fundację, która zajmuje się m.in.:

- działalnością na rzecz: wolności, poszanowania godności i praw człowieka, wartości rodzinnych, humanitaryzmu oraz solidarności międzyludzkiej, ochrony własności prywatnej, obrony praw konsumenta i utrzymania standardów etycznych rynku,
- wspieraniem działań sprzyjających tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego i promowanie aktywności społecznej, w szczególności w zakresie realizacji praw i wolności człowieka,
- przeciwdziałaniem zjawiskom, które zagrażają lub godzą w moralność publiczną i dobre obyczaje,
- inspirowaniem i realizowaniem inicjatyw wspierających i wzmacniających instytucję rodziny i małżeństwa.

Jeśli nie jest Ci obca nasza postawa, jeśli dostrzegasz w naszych działaniach wysiłki dla urzeczywistnienia celów bliskich również Tobie, to będzie dla nas największą satysfakcją, ale też ogromnym zaszczytem móc prosić Cię o wsparcie naszej Fundacji.

Szczegóły znajdziesz na stronie www.mamaitata.org.pl

Spis treści

Streszczenie	4
Strategia globalna LGBT	6
Cel - akceptacja i afirmacja, skutek - ograniczenie wolności	7
Podstawa sukcesu: znieczulić opinię publiczną	7
O gejach często, głośno i wszędzie gdzie się da	8
Wykorzystać film i telewizję, atakować Kościoły	8
Moralnie niewinna ofiara, a nie agresywny rywal	8
Ofiary losu i społeczeństwa, dramatyczne historie	9
Prawa człowieka przeciw wolności sumienia	9
Piękni, zwyczajni, mądry „geje” i gwiazdy show biznesu	10
Zmieszać z błotem, wzbudzić poczucie winy i wstyd	10
Stan realizacji strategii LGTB: Europa, USA i świat	12
Wprowadzanie przywilejów dla LGTB w Europie	13
Wprowadzanie przywilejów dla LGTB na świecie	14
Stan realizacji strategii LGTB: Polska	15
Dwie strategie polskich środowisk homoseksualnych	16
Prowokacje, wymuszenia i fakty dokonane	16
Polska – poziom realizacji. Znieczulenie	17
Polska – poziom realizacji. Przywileje prawne	18
Polska – poziom realizacji. Co dalej?	19
Polska – edukacja	19
Prawa, które mają. Dyskryminacja, której nie ma. Przywileje, których żądają	21
Sytuacja prawna osób homoseksualnych w Polsce	22
Mity o dyskryminacji w Polsce osób homoseksualnych	22
Żądania przywilejów dla osób homoseksualnych w Polsce	23
Efekty znieczulania: Polska opinia publiczna wobec kampanii żądań homoseksualistów	25
Polacy wobec homoseksualistów - CBOS	26
Polacy wobec homoseksualistów - Fundacja M&T	27
Polacy wobec homoseksualistów - podsumowanie	31
Oni są chorzy. Trzeba ich zwalczać przepisami (Joanna Syneszyn)	31
Dominacja mniejszości: Homoseksualna tolerancja i wolność w codziennej praktyce krajów Unii Europejskiej	32
Dominacja mniejszości – wstęp do rozdziału	33
Atmosfera zastraszenia	33
Kalifornia, czyli wolność i demokracja wg LGTB	34
Sprawa Harry’ego Hammonda	35
Sprawa Christiana Vanneste	35
Sprawa Andrew McClintock	36
Sprawa arcybiskupa Bagnasco	37
Sprawa Gary’ego McFarlane	38
Sprawa szkoły im. George’a Tomlinsona	39
Sprawa Fernando Ferrin Calamita	40
Hiszpania – kraj „Alibaby i 40 pedałów”	41
Sprawa Pauline Howe	42
Sprawa Lillian Ladele	43
Sprawa dr Sheili Matthews	44
Sprawa Kazimierza Kapery	45
Post Scriptum	45

Przedstawiamy Państwu raport, w którym prześledziliśmy cele, strategię i praktykę działania środowisk homoseksualnych w Polsce i na świecie.

Pokazujemy w nim między innymi wzory postępowania ruchu LGBT wypracowane jeszcze w latach 80. na Zachodzie, które do dziś silnie wpływają na sposoby działania tych grup, tak na świecie, jak i w Polsce.

W wypowiedziach działaczy homoseksualnych i sprzyjających im polityków często pojawia się argument, że Polska musi spełnić ich żądania prawne, aby "dogonić Europę", gdzie te postulaty już podobno zrealizowano.

Z naszej analizy stanu prawnego w innych krajach wynika, że mimo sporych sukcesów w zakresie zmiany prawodawstwa dotyczącego związków partnerskich czy adopcji, realizacja tych postulatów nie jest wcale zjawiskiem powszechnym. Na Litwie uznano nawet, że postulaty środowisk homoseksualnych szkodzą społeczeństwu i prawnie zabroniono ich podnoszenia.

Dzięki intensywnej promocji Europride środowiskom homoseksualnym udało się doprowadzić do chwilowego wzrostu poparcia

Z badań przeprowadzonych na zlecenie Fundacji Mamy i Taty w okresie kampanii medialnej wokół Europride wynika, że dzięki intensywnej promocji imprezy środowiskom homoseksualnym udało się

doprowadzić do chwilowego wzrostu poparcia dla swoich postulatów także przez obywateli z grup uważanych za konserwatywne: osób starszych oraz mieszkańców wsi i małych miast.

Choć badania CBOS-u, które omawiamy, nie wskazują, aby postulaty ruchu homoseksualnego miały poparcie większości Polaków, to ich obecność w przestrzeni publicznej i kulturze masowej jest bardzo istotna - działa tu metoda wzorowana na schemacie opisanym na początku naszego raportu.

Organizacje homoseksualne, takie jak Kampania Przeciwko Homofobii, skutecznie przedstawiają homoseksualistów jako ofiary opresywnego społeczeństwa, które są prawnie dyskryminowane. Istotną część raportu poświęciliśmy na analizę prawnej sytuacji osób homoseksualnych w Polsce i z pełną odpowiedzialnością możemy napisać, że taki opis obecnego stanu nie jest uzasadniony.

W naszej ocenie cele lobby homoseksualnego na najbliższe lata to:

1. dążenie do penalizacji tzw. mowy nienawiści ze względu na orientację seksualną,
2. wprowadzenie do szkół tzw. edukacji seksualnej uwzględniającej poglądy ideologów LGBT na kwestię orientacji seksualnej,
3. zrównanie związków partnerskich z małżeństwem,
4. przyznanie parom homoseksualnym prawa do nieograniczonej adopcji dzieci.
5. zaostrzenie walki z ludźmi, środowiskami i instytucjami nie zgadzającymi się z poglądami środowiska LGBT i wyrażającymi publicznie swój sąd w tej sprawie.

Oczywiście działacze ruchów LGBT zaprzeczają powyższemu zestawieniu, ale w świetle doświadczeń z Europride i rozbieżności pomiędzy początkowymi deklaracjami według których manifestacja miała być imprezą rodzinną i ostatecznym przyznaniem, że jest to przede wszystkim impreza polityczna należy również takie wypowiedzi traktować z dużym dystansem.

Ze względu na sprzyjający obecnie klimat polityczny i coraz częstsze deklaracje niektórych polityków dojdzie najprawdopodobniej do przyspieszenia realizacji

Widać już pierwsze symptomy przejścia od dotychczasowej strategii „drobnych kroków” i dialogu do strategii walki.

celów ruchów LGBT i radykalizacji postulatów. Widać już pierwsze symptomy przejścia od dotychczasowej strategii „drobnych kroków” i dialogu do strategii walki.

Kto uważa, że to czarny scenariusz może z łatwością znaleźć informacje na temat konsekwencji realizacji postulatów LGBT w krajach, które ruch homoseksualny uznaje za wzorcowe w kwestii realizacji swoich pomysłów.

Opisujemy te przypadki na ostatnich stronach raportu. Nie jest to niestety obiecany raj na Ziemi, ale raczej sytuacja, w której dominuje – jak pisze brytyjska pisarka Melanie Phillips - „atmosfera zastraszenia, w której mniejszości mogą żądać specjalnego traktowania, zaś każdego kto by owych żądań nie akceptował, obwołać bigotem”, zniszczyć karierę, a nawet wsadzić do więzienia.

Strategia globalna LGTB

Cel - akceptacja i afirmacja, skutek - ograniczenie wolności

W 1987 r. w USA czasopismo dla homoseksualistów "Guide Magazine" opublikowało zasady, jakie powinni stosować homoseksualiści, aby zaistnieć w mediach i uczynić swój program przekonującym dla heteroseksualistów.

Współautorem tekstu był Marshall Kirk (1957 - 2005) amerykański badacz genealogii. Streszczony w artykule program rozwinął w opublikowanej w 1989 r. książce pt. "Po balu. Jak w latach 90. Ameryka pokona swój strach i nienawiść wobec gejów".

Sformułowana przez Kirk'a strategia – choć opisywana jako amerykańska - była i jest realizowana przez grupy i aktywistów LGTB na całym świecie, a od kilku lat także intensywnie w Polsce.

Głównymi narzędziami realizacji tej strategii są media oraz zmiany prawne. Celem jest doprowadzenie do społecznej akceptacji i afirmacji homoseksualizmu. Skutkiem zaś, coraz śmielsze próby wykluczania a w konsekwencji także prześladowania inaczej myślących.

Przedstawiamy główne zasady strategii opisanej w "Guide Magazine". Jest to streszczenie artykułu jaki opublikował dziennik Rzeczpospolita. Całość można przeczytać pod adresem:

http://www.rzeczpospolita.pl/dodatki/plus_minus_070616/plus_minus_a_7.html

Podstawa sukcesu: znieczulić opinię publiczną

„(...) Na początku dążymy do znieczulenia publiczności i niczego więcej. Nie możemy oczekiwać pełnego "dowartościowania" czy "zrozumienia" homoseksualizmu przez zwykłych ludzi (...)"

„Chodzi o to, aby ułatwić im spoglądanie na homoseksualizm z obojętnością, a nie z żywym zaangażowaniem. Byłoby najlepiej, gdyby zwykli ludzie zauważali różnicę w preferencjach seksualnych w ten sam sposób, w jaki zauważają fakt, że można mieć różne ulubione smaki lodów albo dyscypliny sportu. Ona lubi truskawkowe, ja wolę waniliowe, on interesuje się baseballlem, ja piłką nożną. Nie ma problemu”.

„Darujcie sobie przekonywanie mas, że homoseksualizm to coś dobrego. Ale jeśli tylko potraficie sprawić, by pomyślały, że to coś innego i wzruszyły ramionami, to właściwie już wygraliście bitwę o prawa”.

Aby dojść do etapu „wzruszenia ramionami”, homoseksualiści muszą przestać uchodzić za tajemniczych, obcych, godnych potępienia i idących wbrew ogółowi. Aby zmienić taki obraz homoseksualistów **niezbędna jest wielka kampania społeczna**. Główne jej filary opisujemy na kolejnych stronach.

O gejach często, głośno i wszędzie gdzie się da

Stoi za tym prosta zasada: niemal każde zachowanie zaczyna wyglądać normalnie, jeśli stykasz się z nim dość często w swoim bliskim otoczeniu. To, czy ktoś zaakceptuje nowe zachowanie, będzie zależać od tego, ilu jego znajomych to robi lub akceptuje.

Żeby stłumić przewrażliwienie na punkcie homoseksualizmu, konieczne jest, aby wiele osób poruszało ten temat w sposób neutralny lub życzliwy. Nieustanne mówienie o nim tworzy wrażenie, że opinia publiczna jest przynajmniej podzielona i że istotny jej segment akceptuje lub wręcz praktykuje homoseksualizm.

Na wczesnym etapie kampanii nie powinno się szokować i odpychać mas przez pokazywanie zachowań homoseksualnych jako takich. Należy unikać obrazów czynności seksualnych, a prawa homoseksualistów niech będą sprowadzone do abstrakcyjnej kwestii społecznej.

Wykorzystać film i telewizję, atakować Kościoły

Media wizualne - film i telewizja - to najpotężniejsze środki budowy wizerunku w cywilizacji zachodniej. Homoseksualiści w show biznesie są najlepszą ukrytą bronią w walce o znieczulenie głównego nurtu opinii. Stopniowo wprowadza się postacie i tematy „gejowskie” do filmów i programów.

Opinia publiczna jest jednym ze źródeł wartości uznawanych przez ogół, drugim są instytucje religijne. Homoseksualiści podejmują dwa rodzaje działań na rzecz osłabienia ich potępienia przez osoby głęboko wierzące.

- Po pierwsze, akcentują poparcie dla homoseksualizmu ze strony bardziej umiarkowanych Kościołów, formułują teologiczne wątpliwości co do interpretacji Pisma Świętego, wskazują na przypadki nienawiści i niekonsekwencji.
- Po drugie, podkopują moralny autorytet Kościołów, przedstawiając je jako przestarzały zaścianek, nienadążający za czasami oraz najnowszymi osiągnięciami psychologii.

Moralnie niewinna ofiara, a nie agresywny rywal

Z homoseksualistów należy uczynić ofiary potrzebujące ochrony, aby heteroseksualiści odruchowo byli skłonni przybrać rolę obrońcy. Nie wolno pokazywać tego środowiska jako silnej i pewnej siebie grupy promującej niekonformistyczny i wypaczony sposób życia.

Kampania „geja-ofiary” stosuje symbole, które obniżają w opinii publicznej poczucie zagrożenia, osłabiają jej mechanizmy obronne i wzmacniają wiarygodność roli ofiary. Twarzami są uroczy młodzi ludzie, osoby starsze oraz atrakcyjne kobiety.

Opinia publiczna ma słyszeć, że osoby homoseksualne to ofiary swojego losu gdyż nie miały wyboru i nie mogły uznać bądź odrzucić swoich preferencji seksualnych. Przekaz musi brzmieć tak jak to geje widzą ze swojej perspektywy „urodziliśmy się gejami, tak jak wy urodziliście się heteroseksualni, czarni, biali, inteligentni, dobrze umięśnieni. Nikt nigdy nas nie uwiódł ani nie omamił. Nigdy nie dokonaliśmy wyboru w tej kwestii i nie jesteśmy moralnie winni”.

Ofiary losu i społeczeństwa, dramatyczne historie

Osoby występujące w kampanii powinny być prawe i przyzwoite, miłe w obyciu i godne uznania wedle zwyczajnych standardów, całkowicie niewyróżniające się wyglądem - jednym słowem, nierozróżnialne od heteroseksualistów, do których homoseksualiści chcą dotrzeć. Po spełnieniu tego warunku osiąga się pożądany przekaz: "Ci ludzie są ofiarami losu, a to samo mogło i mi się przytrafić".

Drugi w tej kampanii przekaz to wątek homoseksualistów jako ofiar społeczeństwa.

Skoro heteroseksualna większość nie uznaje cierpienia, jakie czyni osobom homoseksualnym, należy jej to pokazać. Zdjęcia pobitych homoseksualistów, udratyzowane opowieści o niepewności swego miejsca pracy i dachu nad głową, o odbieraniu prawa do opieki nad partnerem lub dzieckiem oraz o publicznych upokorzeniach.

Prawa człowieka przeciw wolności sumienia

Kampania „gejów - ofiar społeczeństwa”, która zachęca heteroseksualistów do ochrony homoseksualistów, musi też dostarczyć im argumentów uzasadniających ich nowo nabytą opiekuńczość. Mało kto jest bowiem gotów bronić otwarcie homoseksualizmu jako takiego.

Zatem środowisko homoseksualne nie domaga się bezpośredniego wsparcia dla praktyk homoseksualnych. Głównym wątkiem staje się walka z dyskryminacją. Wolność słowa, wolność zgromadzeń, wolność zrzeszania się, prawo do

sprawiedliwego procesu i powszechna ochrona prawna - takie problemy uwypuklają kampanie LGTB.

Dlatego tak ważne stało się podczepienie sprawy homoseksualistów do powszechnie akceptowanych standardów prawa i sprawiedliwości (prawa człowieka). Heteroseksualni obrońcy „gejów” muszą mieć bowiem przekonującą odpowiedź na moralne argumenty ich przeciwników. Krytycy LGTB często wyrażają swoją dezaprobatę odwołując się do dogmatów religijnych. Tę argumentację obrońcy homoseksualistów odpierają odwołaniem się do zasad humanitarnych i praw człowieka.

Piękni, zwyczajni, mądrzy „geje” i gwiazdy show biznesu

„Gej-ofiara” budzi współczucie i zrozumienie, gdy jest przedstawiony jako przeciętny człowiek (w Polsce np. kampania: Niech nas zobaczą – przyp. M&T). Ale kampania musi też zrównoważyć coraz silniejszy opór. Przełamuje się go przedstawianiem homoseksualistów jako wybitnych osób.

W filmach i programach TV promuje się głównie „honorowy poczet gejów i biseksualistów”, którymi mieli być Sokrates, Szekspir, Aleksander Wielki, Michał Anioł, Walt Whitman, Safona i inni. Jak pisze Marshall Kirk „(...) lista jest stara, ale wciąż szokuje heteroseksualną Amerykę. W krótkim czasie zręczna i bystra kampania medialna może przemienić wspólnotę gejowską w matkę chrzestną cywilizacji zachodniej”.

Równolegle homoseksualiści nie zapominają o budowaniu sobie publicznego poparcia ze strony gwiazd show-biznesu i polityki, które wypowiadają się o nich ciepło w palecie opinii od akceptacji do afirmacji.

Zmieszać z błotem, wzbudzić poczucie winy i wstyd

Na późniejszym etapie kampanii, gdy już przekaz „gejowski” spowszednieje, nadchodzi czas, aby rozprawić się z przeciwnikami. Jak pisał bez ogródek Marshall Kirk – „trzeba ich zmieszać z błotem”. Cel takiego działania jest dwojaki:

- Zastąpić społeczną, pewną siebie, krytykę homoseksualizmu, wstydem i poczuciem winy, homofobią.
- Sprawić, by krytycy wyglądali tak paskudnie, że przeciętny obywatel będzie chciał się od nich trzymać z daleka.

Aby to osiągnąć opinii publicznej pokazuje się zdjęcia bluzgających „homofobów”, którzy mają cechy i poglądy budzące niechęć i strach zwyczajnych ludzi. Mogą to być zdjęcia np. w Polsce skinheadów lub wszechpolaków opowiadających o "pedałach", których chętnie by pobili; księży lub dewotów śliniących się w nienawiści tak, że wyglądają zarazem komicznie i niezdrowo.

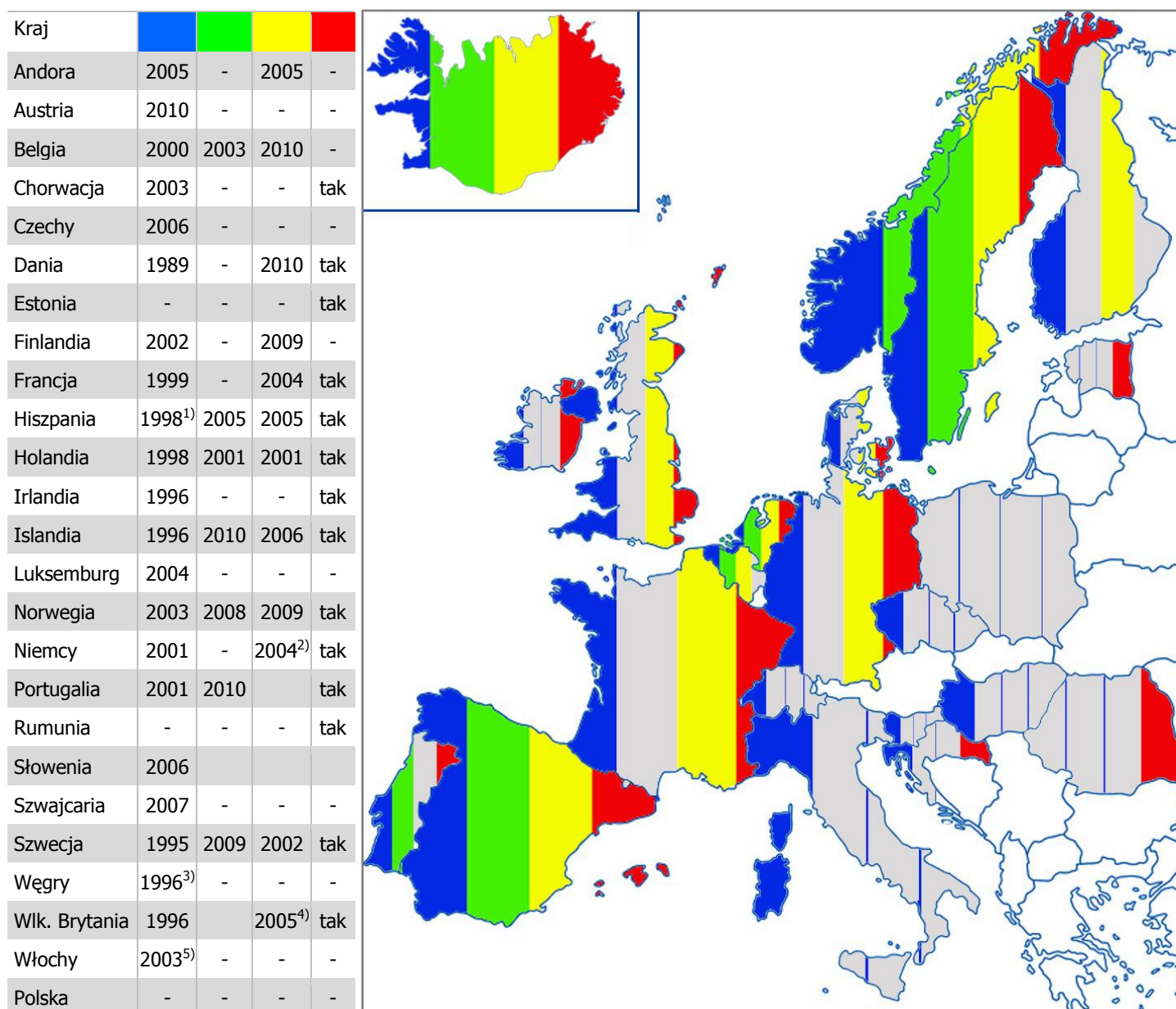
Językiem nienawiści mówi wg autorów nawet Donald Tusk.

Elementem oczerniania przeciwników w Polsce jest przygotowywany przez KPH Raport o homofobicznej mowie nienawiści – językiem nienawiści mówi wg autorów nawet Donald Tusk. – To dobra ilustracja taktyki środowisk promujących homoseksualizm. Za dyskryminację biorą słowa każdego, kto ma alternatywny punkt widzenia – mówił "Rz" Jarosław Gowin. Wypowiedź Gowina: "Dziecko rozwija się naprawdę dobrze i harmonijnie tylko wtedy, gdy ma ojca i matkę" także została uznana przez KPH w ich raporcie za mowę nienawiści. A jakim językiem mówi prezes KPH Robert Biedroń o swoich przeciwnikach? Na przykład narzeka na "faszystowsko-nacjonalistyczno-katolicki charakter nagonki na homoseksualistów".

Stan realizacji strategii LGTB: Europa, USA i świat

Wprowadzanie przywilejów dla LGBT w Europie

- Regulowane przez prawo związku/konkubiny homoseksualne
- Uznanie przez prawo małżeństw homoseksualnych
- Zgoda na adopcję dzieci przez pary homoseksualne
- Karna odpowiedzialność za krytykę zachowań homoseksualnych (tzw. mowa nienawiści)



1) 11 z 17 regionów Hiszpanii





2) Tylko dziecko jednego z partnerów

3) Najpierw konkubiny, następnie związki partnerskie

4) Anglia - 2005, Szkocja - 2009

5) Niektóre regiony Włoch

Wprowadzanie przywilejów dla LGTB na świecie

-  Regulowane przez prawo związku/konkubiny homoseksualne
-  Uznanie przez prawo małżeństw homoseksualnych
-  Zgoda na adopcję dzieci przez pary homoseksualne
-  Karna odpowiedzialność za krytykę zachowań homoseksualnych (tzw. mowa nienawiści)

Wybrane kraje o najdalej idącym prawodawstwie

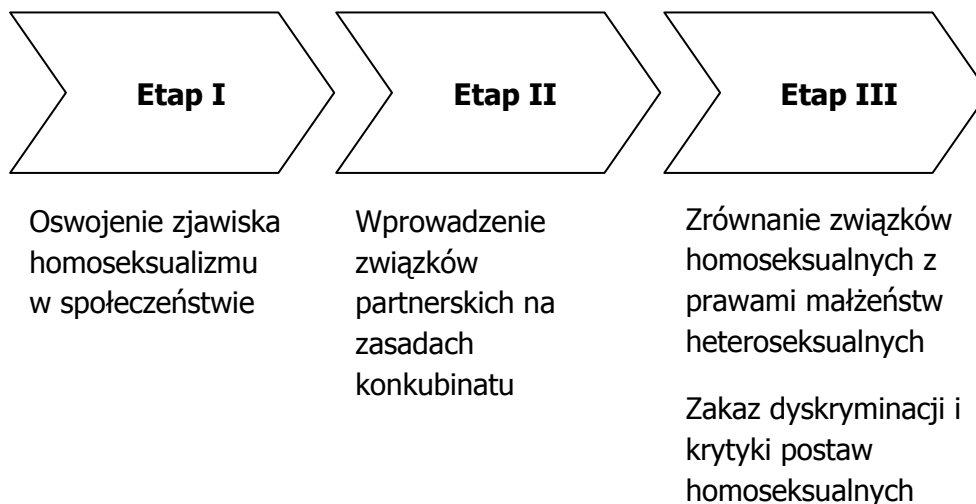
Kraj				
Kanada	2000 ¹⁾	2005	2002 ¹⁾	tak
Meksyk	2006 ¹⁾	2009 ²⁾	2010	
Argentyna	2002 ¹⁾		2010	
Brazylia	2004 ¹⁾		2010 ⁵⁾	
Urugwaj	2007		2009	tak
Nowa Zelandia	2005			
Australia	1999 ¹⁾		2000	tak ¹⁾
RPA	1999	2006	2002	tak
Izrael	1994	2006 ³⁾	2000 ⁶⁾	tak
Nepal		4)		tak

- 1) Niektóre stany, regiony, prowincje
- 2) Miasto Meksyk,
- 3) tylko te zawarte zagranicą
- 4) Ustawa w przygotowaniu
- 5) Precedens prawny po orzeczeniu Trybunału Federalnego
- 6) Tylko dziecko jednego z partnerów

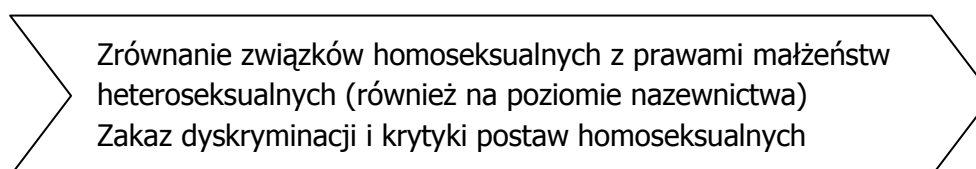
Stan realizacji strategii LGTB: Polska

Dwie strategie polskich środowisk homoseksualnych

Strategia „Małych Kroków”



Strategia „Wszystko Albo Nic”



Źródło: Naznaczeni. Mniejszości seksualne w Polsce raport 2008 pod redakcją Ireneusza Krzemińskiego. Instytut Socjologii UW, Warszawa 2009

Prowokacje, wymuszenia i fakty dokonane

Krzysztof Legierski, aktywista LGTB - Wypowiedź podczas Warszawskiej Parady Równości, 13 czerwca 2009:



Foto: Jerzy Dudek, Źródło: Fotorzepa - <http://www.zyciewarszawy.pl/galeria/295726.html>

„Jestem zdecydowanym zwolennikiem tego, żeby wszyscy Ci, którzy zawarli związki partnerskie bądź małżeńskie poza granicami Polski prowokowali rozmaite wydarzenia, które następnie mogłyby znaleźć swój finał w Trybunale w Luksemburgu. Jest to unijny Trybunał powołany do rozstrzygania różnych problemów na tle prawa unijnego i żeby te sprawy zgłaszano do tego Trybunału po to, żeby zmuszać polskie władze do uznawania związków partnerskich, bądź małżeństw zawartych w innych krajach. I tą metodą faktów dokonanych tworzyć po prostu rzeczywistość. I ja myślę, że jeżeli nie możemy liczyć na polskich polityków to dobrze jest wziąć sprawy w swoje ręce.

I tyle ile możemy – a w tym zakresie możemy dużo – dokonywać faktów. (...) Co pokazuje niedaleka przeszłość. Walczono o prawo do parad, teraz jesteśmy na paradzie i nikt jej nie zakazuje. To jest między innymi dzięki orzeczeniu Trybunału w Strasburgu. Myślę, że to jest dobra droga i tą drogą warto iść dalej. Myślę, że to nie jest indolencja polityków tylko wyrachowanie, świadome działanie. Oni wiedzą, że polskie społeczeństwo nie akceptuje homoseksualizmu bądź w dużej mierze jest przeciwne homoseksualizmowi i dlatego nie chcą robić nic, co by mogło zniechęcić ich wyborców (...).”

Źródło: <http://vimeo.com/5269329>

Polska - poziom realizacji. Znieczulenie

Od początku lat '90, a szczególnie intensywnie po roku 2000 w Polsce zaczęły powstawać **organizacje LGBT** (Lambda, KPH, Stowarzyszenie Gejów i Lesbijek na Rzecz Kultury, Fundacja Kultura dla Tolerancji, Fundacja Równości).

Głównym narzędziem politycznym od 2001 roku stały się publiczne marsze uliczne (Parada Równości w Warszawie, Marsz Tolerancji w Krakowie, Marsz Równości w Poznaniu, EUROPRIDE 2010)

Najbardziej znaną kampanią społeczną była zorganizowana w 2003 roku przez KPH akcja „Niech nas zobaczą” polegająca na prezentacji na billboardach w całym kraju trzydziestu par homoseksualnych.

Kulturę środowisk LGBT promują liczne festiwale np. „Kultura dla Tolerancji” w Krakowie, „Festiwal Filmu Queer A million different loves!?” w Łodzi, „Festiwal przeciw wykluczeniom Geje, Lesbijki i Przyjaciele” we Wrocławiu, „Queer Fest” w Toruniu, czy „Festiwal Tęczowych” Rodzin w Warszawie.

W wielu współczesnych polskich produkcjach filmowych homoseksualista (lesbijka) jest modelowo pozytywnym bohaterem, budzącym sympatię i współczucie (seriale Klan, Na dobre i na złe, M jak miłość, Samo życie, Magda M., Miasteczko, Pierwsza Miłość). - Po prostu wychodzę z prostego skądinąd założenia, że łamanie tabu uczy tolerancji. Takie właśnie mam ambicje, by oswoić widzów z tą tematyką – tłumaczyła scenarzystka serialowa Ilona Łepkowska.

W ostatnich latach miało miejsce **kilka spektakularnych „coming outów”** osób znanych publicznie (Jacek Poniedziałek, Tomasz Raczek, Krzysztof

(...) łamanie tabu uczy tolerancji. Takie właśnie mam ambicje, by oswoić widzów z tą tematyką – tłumaczyła scenarzystka

Warlikowski, Michał Piróg, prof. Michał Głowiński i inni, co było szeroko i życzliwie komentowane w mediach.

W 2008 roku Kampania Przeciwko Homofobii i Fundacja Na Rzecz Osób Transpłciowych Trans-fuzja zorganizowały po raz pierwszy w Warszawie Festiwal Tęczowych Rodzin. „Od 22 do 26 października **Warszawa przeżywa kolejny etap edukacji prowadzonej wytrwale przez środowiska homoseksualne.** Już nie wystarczy akcja „niech nas zobaczą”. To już część Polaków sobie przyswoiła. Teraz dochodzi lekcja „niech nas zobaczą z dziećmi” - pisali organizatorzy. Wśród atrakcji imprezy była m.in. mobilna wystawa bajek dla dzieci o tematyce gejowsko-lesbijskiej. Rok później w grudniu 2009 roku w czasie drugiej edycji festiwalu odbyły się m.in. warsztaty edukacji prawnej "Prawo a zakładanie homorodziny.

Polska - poziom realizacji. Przywileje prawne

W 2004 roku po raz pierwszy w polskim parlamencie z inicjatywy prof. Marii Szyszkowskiej (senator SLD) doszło do próby wprowadzenia w życie ustawy o związkach partnerskich jako inicjatywy ustawodawczej Senatu. Jednak Sejm nie poddał projektu pod głosowanie do końca kadencji i projekt przepadł.

W 2008 roku na Ogólnopolskim Spotkaniu Organizacji LGBT przedstawiciele osiemnastu organizacji uchwalili wspólnie szereg postulatów ruchów LGBT w Polsce w tym m.in. wprowadzenie do szkół obowiązkowego przedmiotu o nazwie edukacja seksualna, uwzględnianie przez podręczniki szkolne i programy nauczania poglądów środowisk LGBT na temat rozwoju człowieka i jego tożsamości seksualnej, zmiany artykułów 256 i 257 Kodeksu Karnego (zakazujących szerzenia nienawiści na tle rasowym i religijnym), ich rozszerzenie w taki sposób, aby obejmowały ochronę przed dyskryminacją z uwagi na orientację psychoseksualną, wprowadzenie do systemu prawa instytucji związków partnerskich, możliwych do zawarcia przez osoby tej samej bądź odmiennej płci, rozwiązanie kwestii prawnych związanych z dziećmi wychowywanymi przez pary homoseksualne, przywrócenie prawa do całkowitej refundacji kosztów leczenia osób transseksualnych, obejmującej zarówno koszty operacji, jak i kuracji przed i pooperacyjnej.

W 2009 roku powstała tzw. Grupa Inicjatywna (działaczy LGBT) w sprawie uchwalenia ustawy o związkach partnerskich, która w marcu 2010 roku w porozumieniu z klubem parlamentarnym SLD rozpoczęła pracę nad projektem ustawy o związkach partnerskich.

Wśród postulatów ruchu LGBT w Polsce jest m.in. uwzględnianie przez podręczniki szkolne poglądów środowisk LGBT na temat rozwoju człowieka

Projekt ma wpłynąć do Sejmu na jesieni 2010 r.

W czerwcu 2010 roku powstał projekt ustawy zawierający główne postulaty związane z wprowadzeniem związków partnerskich (m.in. przywileje w zakresie odwiedzin w szpitalu, informacji medycznej, odbioru korespondencji, wynagrodzenia za pracę, dziedziczenia, uprawnienia w postępowaniu przed sądami i organami administracji, prawa ubezpieczeniowego i odszkodowawczego, renta lub emerytura po zmarłym partnerze, adopcja tzw. wewnętrzna, czyli dziecka jednego z partnerów, prawo do wspólnego opodatkowania). Projekt ma wpłynąć do Sejmu na jesieni 2010 r.

Polska – poziom realizacji. Co dalej?

Jeśli próba uchwalenia ustawy o związkach partnerskich zakończy się sukcesem, sądzimy, że kolejnym krokiem środowisk LGBT może być:

- zmiana art. 256 i 257 Kodeksu Karnego czyli tzw. penalizacja mowy nienawiści uwzględniająca orientację seksualną;
- wprowadzenie do szkół tzw. edukacji seksualnej, która stanie się obowiązkowym przedmiotem propagującym m.in. poglądy ideologów LGBT na kwestię orientacji seksualnej;
- w dalszej (kilkuletniej) perspektywie zrównanie związków partnerskich z małżeństwem, a w szczególności przyznanie parom homoseksualnym prawa do nieograniczonej adopcji dzieci.

Ze względu na sprzyjającą obecnie sytuację polityczną dojdzie najprawdopodobniej do próby przyspieszenia realizacji celów ruchów LGBT i radykalizacji postulatów, widać już pierwsze symptomy przejścia od dotychczasowej strategii „drobnych kroków” i dialogu do strategii walki;

Polska - edukacja

Najgłośniejszym do tej pory przejawem walki polskich homoseksualistów o edukację było wydanie w 2007 roku książki Roberta Biedronia pt. „Tęczowy elementarz czyli (prawie) wszystko, co chcielibyście wiedzieć o gejach i lesbijkach”. Książka jest skierowana do młodzieży. Odpowiada m.in. na takie pytania jak: „Czy geje tworzą trwałe związki? Co lesbijki robią na randce? Jak wygląda seks lesbijski i gejowski? Jak powiedzieć rodzicom, że jestem gejem? Po co organizować Parady Równości? Czy osoby homoseksualne mogą wychowywać dzieci?”. Autor,

Książka dla młodzieży odpowiada m.in. na pytania „Co lesbijki robią na randce?”

homoseksualista, od lat zajmujący się promocją tego środowiska ogłosił jednocześnie, że złoży wniosek do Ministerstwa Edukacji Narodowej, aby jego podręcznik został wpisany na listę lektur dla uczniów liceów. Media nie podawały jednak informacji, czy swoją obietnicę spełnił. Wydawnictwo związane z Biedroniem poszło jeszcze dalej i wydało książkę "Z Tango jest nas troje" o homoseksualnych pingwinach opiekujących się potomstwem. Promocję książki zorganizowano zaś w jednym z prywatnych przedszkoli w Gdańsku-Oliwie. - W Polsce, taka książka ucząca tolerancji, powinna być lekturą obowiązkową, dla wszystkich - przekonywał Biedroń A w rozmowie z dziennikiem „Polska. The Times” dodawał: - To wydarzenie ma zainicjować cykl debat w kilkunastu miastach Polski - mówi Robert Biedroń, członek zarządu KPH i wydawca książki. - Chcemy pokazać, jak rozmawiać z dziećmi na temat homoseksualizmu. Dzieci nie rodzą się nietolerancyjne, to my dorośli tak je wychowujemy – mówił Biedroń.

Źródła: Polska. The times, Gk24.pl.

Prawa, które mają.

Dyskryminacja, której nie ma.

Przywileje, których żądają.

ROZMOWA

DLA „RZECZPOSPOLITEJ”

Geje nie powinni nawet się starać o prawo do adopcji

• ANDRZEJ ZOLL, PRAWNIK

W: Organizatorzy Europejskiej Parady Gejów i Lesbijek są zawiedzeni. Martwią się, że były rzecznik praw obywatelskich podpisał list otwarty przestrzegający, iż ich parada może prowadzić do adopcji dzieci przez homoseksualistów.

ANDRZEJ ZOLL: Ich zawód jest nieuzasadniony. Już jako RPO byłem zdecydowanym przeciwnikiem odbierania równych praw homoseksualistom w zakresie pracy, mieszkania czy praw obywatelskich. Ale uważałem, że zakaz zawierania małżeństw czy adopcji dzieci nie jest dyskryminacją. To, że małżeństwo jest wspierane przez państwo, ma swoje głębokie uzasadnienie. Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny ma do odegrania ważną społeczną rolę. Musimy przecież brać pod uwagę nie tylko prawa osoby homoseksualnej, ale i prawa dziecka.



• były rzecznik praw obywatelskich i były prezes Trybunału Konstytucyjnego

Ale nie ma pan nic przeciw paradzie gejów i lesbijek?

Absolutnie nie i w tym liście nie postulujemy zakazania parady. Uważam jednak, że niekoniecznie musi się ona odbywać na Krakowskim Przedmieściu, w centrum Warszawy. Na głównej ulicy miasta za niestosowną zresztą uznałbym także demonstrację heteroseksualistów. Prawa do demonstrowania jednak

nikomu nie odbieram. Gdy w Poznaniu podobna parada została spacyfikowana przez policję, złożyłem wniosek do sądu, bo uważałem, że reakcja władz miasta była nieprawidłowa. Organizatorzy parady twierdzą, że nie zamierzają się domagać adopcji dzieci przez homoseksualistów. Że ich przemarz to impreza kulturalna i święto równości.

Wiadomo przecież, że tak nie jest. Demonstrowanie takiego czy innego nastawienia w bardzo intymnej sferze życia, jaką jest seksualność, nie jest żadnym wzbogacaniem kultury. A doświadczenia państw, w których obecnie dozwolona jest adopcja dzieci przez homoseksualistów, pokazują, że zawsze pierwszym krokiem były parady gejów i lesbijek. W liście otwartym opublikowanym w mediach wskazujecie państwo, że postulaty homoseksualistów nie mają akceptacji społeczeństwa. Skoro Polacy i tak nie godzą się na adopcję, to może nie warto podnosić larum?

Wolałbym, aby te środowiska nie próbowały nawet się starać o prawo do adopcji.

—rozmawiała Agnieszka Niewińska •A8

prof. Andrzej Zoll dla dziennika Rzeczpospolita, 07 czerwca 2010

„(...) zakaz zawierania małżeństw czy adopcji dzieci nie jest dyskryminacją. To, że małżeństwo jest wspierane przez państwo, ma swoje głębokie uzasadnienie. Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny ma do odegrania ważną społeczną rolę. Musimy przecież brać pod uwagę nie tylko prawa osoby homoseksualnej, ale i prawa dziecka.”

Prawo polskie nie dyskryminuje osób homoseksualnych. Osoby takie mają te same prawa i obowiązki, co wszyscy. **Mówienie o dyskryminacji nie jest uzasadnione.**

Związki homoseksualistów nie korzystają ze szczególnej ochrony, jaką małżeństwu i rodzinie przyznaje polska Konstytucja (art. 18). Takie związki bowiem nie są rodziną.

Mity o dyskryminacji w Polsce osób homoseksualnych

Dziedziczenie – Homoseksualiści mogą powoływać do spadku na wypadek śmierci swoich tzw. partnerów – sporządzając testament.

Opieka medyczna – Osoby homoseksualne mogą pisemnie upoważnić tzw. partnerów do dostępu do ich dokumentacji medycznej na wypadek choroby, mogą też wskazać ich jako osoby upoważnione do uzyskiwania informacji o stanie ich zdrowia.

Praca – Osoby homoseksualne w zakresie prawa pracy korzystają ze szczególnej ochrony. Prawo zakazuje dyskryminacji ze względu na „orientację seksualną”.

Współwłasność – Osoby homoseksualne mogą nabywać rzeczy (również mieszkania) na współwłasność, mogą wspólnie z tzw. partnerem zaciągać kredyt, itd.

Żądania przywilejów dla osób homoseksualnych w Polsce

Przedmiotem roszczeń środowisk homoseksualnych jest uzyskanie przywilejów. Homoseksualiści nie korzystają bowiem z niektórych przywilejów, które prawo polskie przyznaje rodzinie, a w szczególności małżeństwu.

Małżeństwo jest, jak wiadomo, związkiem kobiety i mężczyzny, o określonych cechach prawnych (trwałość, wierność, równe prawa małżonków). Prawo polskie rozciąga niektóre przywileje przyznane małżonkom na tzw. konkubiny, tj. związki osób (mężczyzny i kobiety) żyjących tak jak małżeństwo, lecz nie będących formalnie małżeństwem – ze względu na dostrzegane podobieństwa do małżeństwa.

Działania organizacji walczących o przyznanie osobom żyjącym w związkach homoseksualnych tych samych przywilejów, co rodzinom, ukierunkowane są obecnie na kilka obszarów prawa. Tytułem przykładu można wskazać kilka zagadnień:

Świadczenia socjalne – Trwają starania o przyznanie osobom homoseksualnym prawa do zasiłku opiekuńczego z tytułu opieki nad chorym partnerem i prawa do zwolnienia lekarskiego na czas choroby partnera.

Prawo rodzinne – Przedmiotem postulatów niektórych środowisk homoseksualistów jest zrównanie związków homoseksualnych z rodziną i małżeństwem na gruncie prawa rodzinnego, z prawem do adopcji dzieci włącznie.

Najem lokalu – Przepisy ustawy o najmie lokali oraz przepisy prawa cywilnego (np. art. 691 § 1 kodeksu cywilnego) przyznają prawo wstąpienia w stosunek najmu m.in. tzw. osobie, która pozostawała faktycznie we wspólnym pożyciu z najemcą.

W głośnej sprawie Piotra Kozaka przeciwko Polsce przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, Trybunał uznał, że odmowa uznania za „osoby pozostające we wspólnym pożyciu” żyjących razem homoseksualistów jest niedozwoloną dyskryminacją.

Trybunał w Strasburgu uznał, że odmowa uznania za „osoby pozostające we wspólnym pożyciu” żyjących razem homoseksualistów jest dyskryminacją.

Prawo podatkowe – Rodzina, oparta na małżeństwie, korzysta z pewnych przywilejów podatkowych – wspólne rozliczanie małżonków, określone zwolnienia z podatku od spadków i darowizn itd.

Środowiska homoseksualistów dążą do rozciągnięcia tych przywilejów na związki osób homoseksualnych.

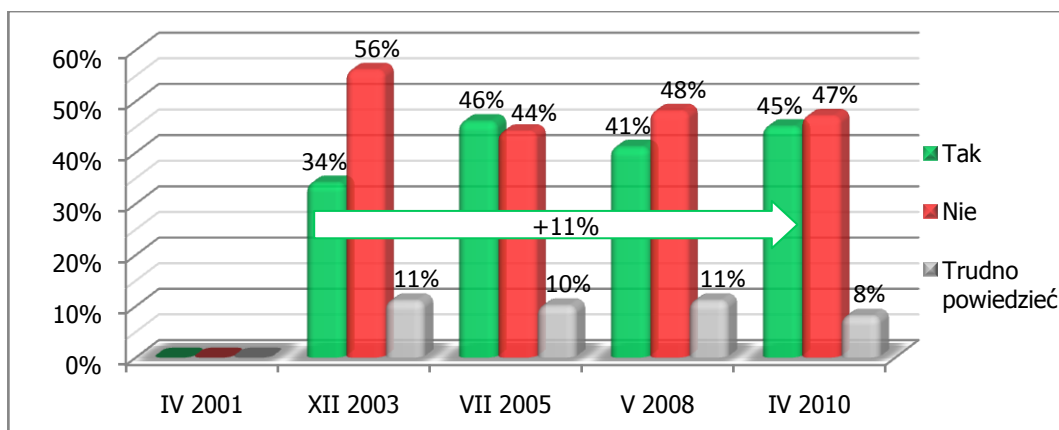
Efekty znieczulania:

**Polska opinia publiczna
wobec kampanii żądań
homoseksualistów.**

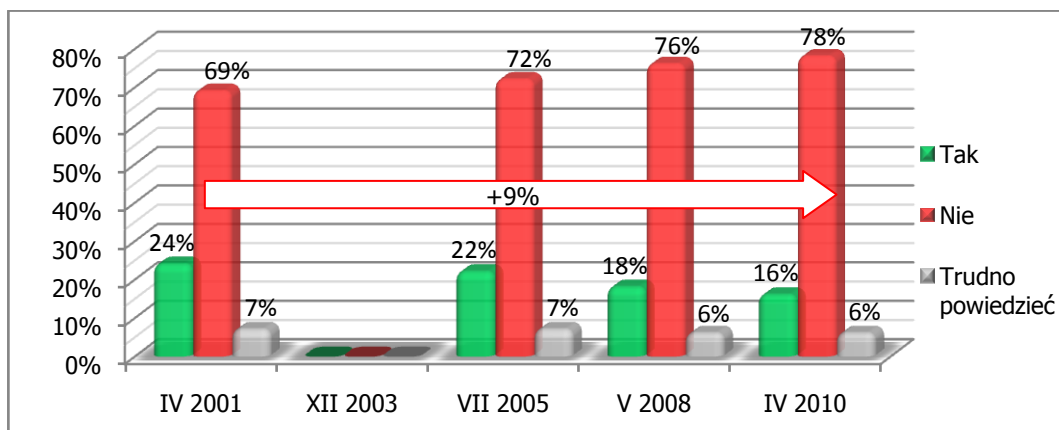
Badania CBOS lata 2001-2010

Najbardziej systematyczne badania nad kwestią społecznego odbioru zjawiska homoseksualizmu w Polsce prowadził CBOS. Badania te wskazują, że stopniowo rośnie poziom akceptacji dla sformalizowania związków osób homoseksualnych. Liczba zwolenników przyznania homoseksualistom prawa do zawierania związków między sobą wzrosła w okresie 7 lat o 1/3 i wynosi wg danych CBOS 45 procent. Wyniki badań CBOS pokazują również, iż poglądy Polaków stają się coraz bardziej klarowne, zmniejsza się liczba osób niemających zdania w kwestii przyznania przywilejów osobom homoseksualnym.

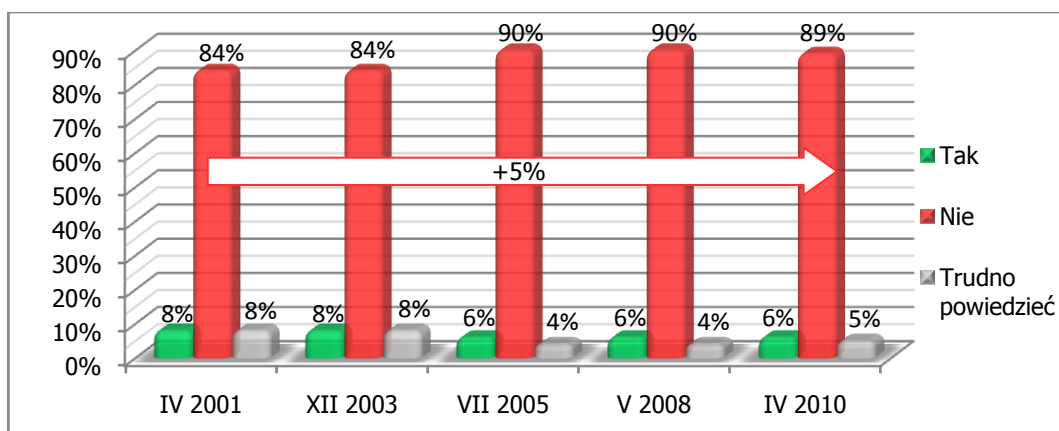
Czy Pana(i) zdaniem, pary gejów i lesbijek, czyli dwóch osób tej samej płci pozostających ze sobą w intymnym związku, powinny mieć prawo zawierać związki niebędące małżeństwem, w których partnerzy mieliby prawa majątkowe przysługujące małżonkom, np. prawo do wspólnego opodatkowania, prawo do dziedziczenia po zmarłym partnerze?



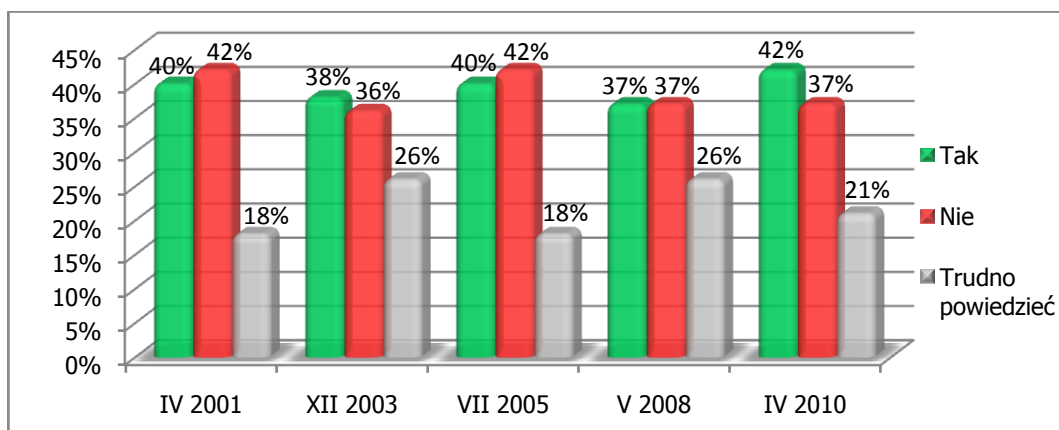
Czy Pana(i) zdaniem, pary gejów i lesbijek, czyli dwóch osób tej samej płci pozostających ze sobą w intymnym związku, powinny mieć prawo zawierać związki małżeńskie?



Czy Pana(i) zdaniem, pary gejów i lesbijek, czyli dwóch osób tej samej płci pozostających ze sobą w intymnym związku, powinny mieć prawo adoptować dzieci?



Czy Pana(i) zdaniem, pary gejów i lesbijek, czyli dwóch osób tej samej płci pozostających ze sobą w intymnym związku, powinny mieć prawo uprawiać stosunki seksualne?



Polacy wobec homoseksualistów – Fundacja M&T

Badania prowadzone na zlecenie Fundacji Mamy i Taty odnosiły się przede wszystkim do kwestii przyznania osobom homoseksualnym przywilejów zawarcia związku partnerskiego z prawem do adopcji lub bez prawa do adopcji dzieci. Badania prowadzone były przed, bezpośrednio po oraz 3 miesiące po imprezie „Europride”, organizowanej przez stowarzyszenia homoseksualistów.

Badania prowadzone były przed, bezpośrednio po i 3 miesiące po imprezie „Europride”

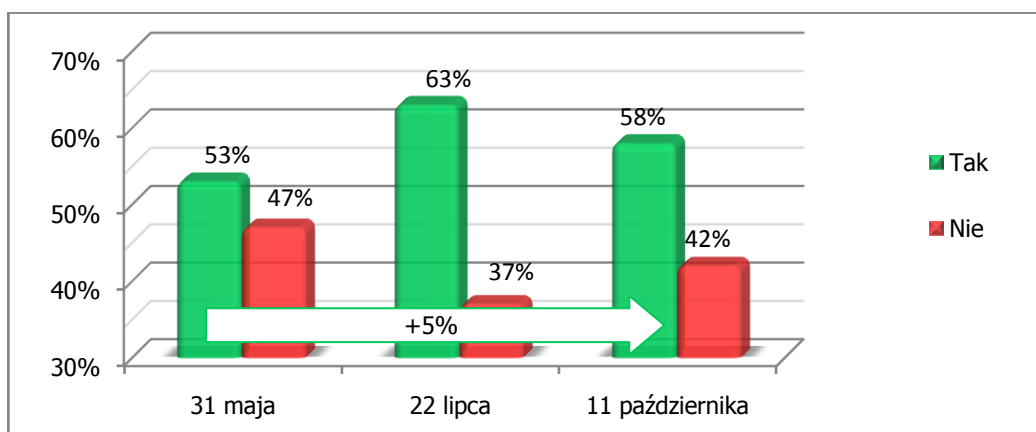
Wyniki wskazują, że intensywna kampania prowadzona w mediach na rzecz nadania przywilejów osobom homoseksualnym przyniosły efekty w postaci chwilowego wzrostu akceptacji dla prawa do zawierania związków partnerskich. Liczba zwolenników przyznania

parom homoseksualistów prawa do zawarcia związku partnerskiego wzrosła początkowo o 1/5 i wyniosła bezpośrednio po Europride 63 procent a 11 października 2010 roku spadła do 58%

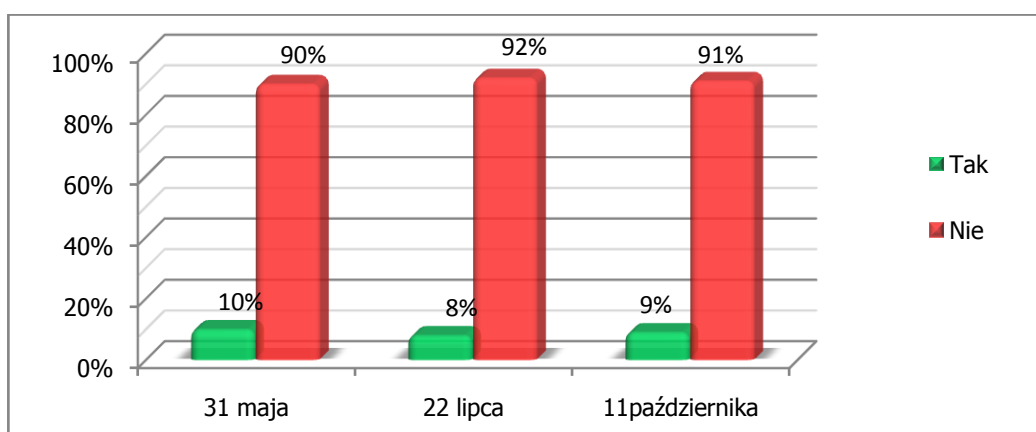
Badanie CATIBUS przeprowadzone przez Grupę IQS 31 maja, 22 lipca i 11 października 2010 r.

Podsumowanie wyników badań Fundacji Mamy i Taty

Czy osoby orientacji homoseksualnej powinny mieć prawo do zawierania związków partnerskich bez prawa do adopcji dzieci?

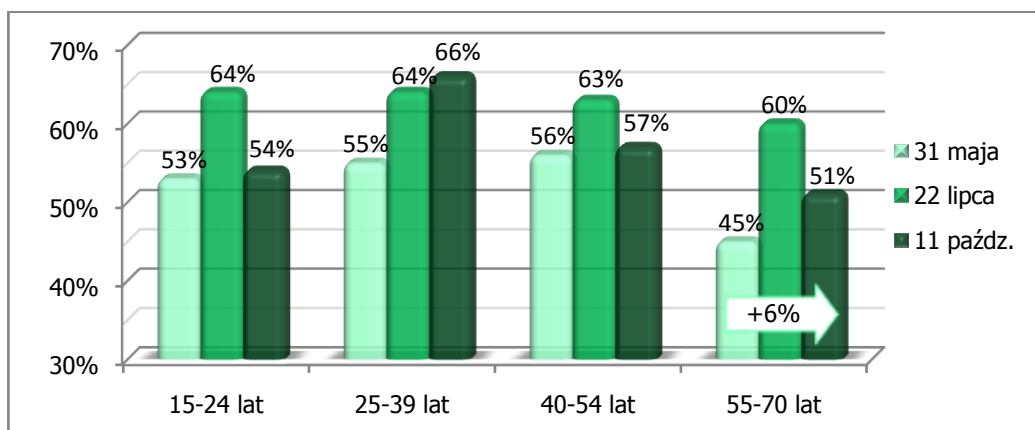


Czy osoby orientacji homoseksualnej powinny mieć prawo do zawierania związków partnerskich i do adopcji dzieci?



Akceptacja dla związków partnerskich a wiek ankietowanego.

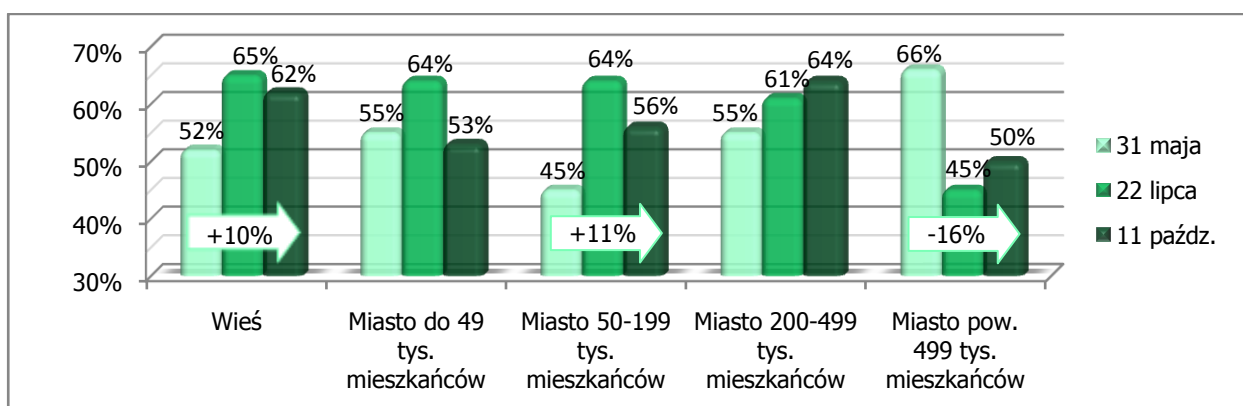
Czy osoby orientacji homoseksualnej powinny mieć prawo do zawierania związków partnerskich bez prawa do adopcji dzieci? Odpowiedzi na pytanie z uwzględnieniem wieku osoby ankietowanej.



Największy istotny statystycznie chwilowy wzrost poparcia dla przyznania prawa do zawierania związków partnerskich odnotowano w najstarszej grupie badanych.

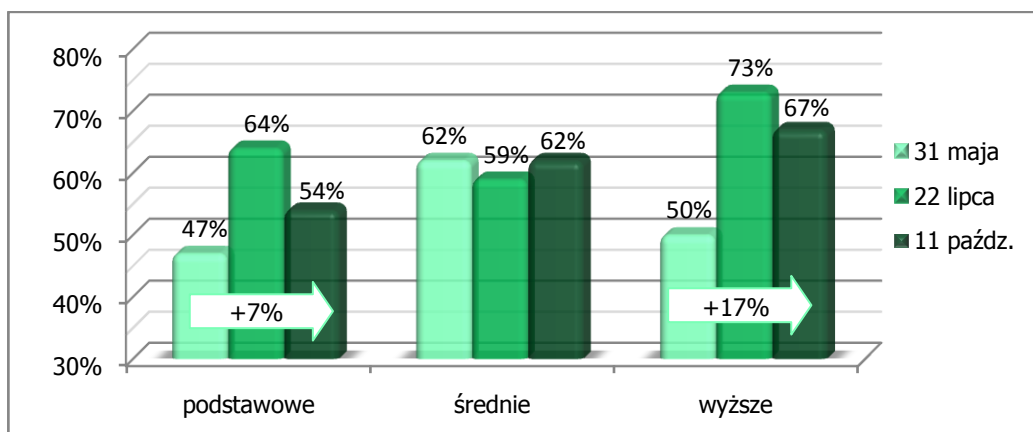
Akceptacja dla związków partnerskich a miejsce zamieszkania ankietowanego.

Czy osoby orientacji homoseksualnej powinny mieć prawo do zawierania związków partnerskich bez prawa do adopcji dzieci? Odpowiedzi na pytanie z uwzględnieniem miejsca zamieszkania osoby ankietowanej.



Akceptacja dla związków partnerskich a wykształcenie ankietowanego.

Czy osoby orientacji homoseksualnej powinny mieć prawo do zawierania związków partnerskich bez prawa do adopcji dzieci? Odpowiedzi na pytanie z uwzględnieniem wykształcenia osoby ankietowanej.



Zdecydowana większość osób mających wyższe wykształcenie przyznaje osobom homoseksualnym prawo do zawierania związków partnerskich ale i w tym wypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem chwilowego wzrostu akceptacji

Polacy wobec homoseksualistów - podsumowanie

Uzyskanie poparcia większości społeczeństwa polskiego dla niektórych postulatów środowisk homoseksualnych jest możliwe. Najprawdopodobniej dzięki aktywnemu wsparciu ze strony głównych mediów i gwiazd show biznesu.

W Polsce udało się już oswoić zjawisko homoseksualizmu (choćby np. przez obecność bohaterów-homoseksualistów w serialach telewizyjnych) i doprowadzić do poziomu społecznego wzruszenia ramion. Pozwala to rozpocząć etap wprowadzania tzw. praw homoseksualistów.

Największe wzrosty akceptacji dla legalizacji związków osób homoseksualnych odnotowano wśród najstarszych badanych oraz wśród mieszkańców wsi i mniejszych miast, a więc grup postrzeganych do tej pory jako najbardziej tradycyjalistyczne, konserwatywne, katolickie i pro-rodzinne. Jednocześnie zdecydowana większość osób mających wyższe wykształcenie jest za legalizacją takich związków.

Trzy fale badania pokazują wyraźnie, opisany wcześniej, silny wpływ częstotliwości prezentowania zjawiska homoseksualizmu w mediach na poziom

akceptacji dla postulatów środowiska LGBT. Nie ma zatem żadnej wątpliwości, że wypróbowana wielokrotnie na zachodnich społeczeństwach strategia polegająca na "znieczulaniu" opinii publicznej działa i jest skuteczna także w Polsce.

Oni są chorzy. Trzeba ich zwalczać przepisami



Joanna Syneszyn, eurodeputowana SLD
– Wypowiedź do uczestników Warszawskiej Parady Równości, 13 czerwca 2009

„Drodzy przyjaciele, bardzo się cieszę, że już po raz kolejny jesteśmy razem, cieszę, że mimo deszczu i niepogody, zimna tak wiele osób postanowiło poprzeć w Polsce demokrację, swobody obywatelskie, tolerancję i równość. W Polsce niestety ciągle większość jest dyskryminowana. To jest właśnie szokujące, że dyskryminacja dotyczy większości. Tak więc to my stanowimy normalny marsz, ponieważ ludzie normalni walczą o sprawiedliwość i równe traktowanie. A homofobia? Cóż, jak każda inna fobia jest chorobą i trzeba ją leczyć. Chociaż czasem zastanawiam się czy rzeczywiście oni zasługują na miano ludzi chorych, bo chorym należy się współczucie. To są po prostu szowiniści orientacji seksualnej i dlatego trzeba ich zwalczać i przeciwko nim uchwalić odpowiednie przepisy. Bardzo dziękuję, że mogę razem z Wami być.”

Źródło: <http://vimeo.com/5269329>

**Dominacja mniejszości:
Homoseksualna tolerancja
i wolność w codziennej
praktyce krajów Unii
Europejskiej.**

Dominacja mniejszości – wstęp do rozdziału

Na poprzednich stronach mogli Państwo prześledzić wzory działania ruchu LGBT wypracowane na Zachodzie oraz to, jak sobie radzą przedstawiciele organizacji homoseksualnych z ich wdrażaniem na gruncie polskim. Jak będzie wyglądało polskie społeczeństwo, gdy im się powiedzie i osiągną takie sukcesy jak np. w Hiszpanii? Czy problemy z tolerancją mniejszości seksualnych znikną? Czy wolność ogółu obywateli będzie mocniej zagwarantowana? Praktyka państw zachodnich pokazuje, że wręcz przeciwnie. Postulaty tych środowisk są realizowane kosztem heteroseksualnej większości. Najczęściej także z pominięciem zasad zdrowego rozsądku. Kolejni zachodni pisarze i publicyści biją na alarm: mniejszości – nie tylko seksualne – coraz skuteczniej szantażują większość i domagają się spełnienia swoich kolejnych prawnych i socjalnych zachcianek. Osoby, które się temu szantażowi nie poddają są odsyłane do psychiatry lub szykanowane w inny sposób.

Atmosfera zastraszenia

Melanie Phillips, brytyjska dziennikarka i pisarka



Foto: www.examiner.com

„(...) Wielka Brytania stała się w dużym stopniu społeczeństwem postchrześcijańskim, gdzie tradycyjna moralność uległa stopniowemu osłabieniu, by w końcu zostać zastąpioną przez kulturę, w której „wszystko ujdzie”. W kulturze tej autonomiczne decyzje co do zasad postępowania stały się niepodważalnymi prawami. Teraz, gdy styl życia każdej osoby ma rzekomo taką samą wartość, sama idea norm moralnych jest traktowana z niechęcią, jako furtka do dyskryminacji i uprzedzeń. Judaizm i chrześcijaństwo, dwa wyznania, które uformowały fundamenty zachodniej cywilizacji, zostały zepchnięte na bok, a ich miejsce zajęły różnorodne formy okultyzmu i sekty. (...) Rezultatem jest powstanie zdeprawowanej i bezładnej kultury natychmiastowej gratyfikacji, pełnej rozpadających się rodzin, dziedziczących dzieci, przemocy, nędzy i wulgarności na ulicach. Na poziomie myślenia abstrakcyjnego ten moralny relatywizm zniszczył pojęcie obiektywizmu, tak więc prawda i kłamstwa straciły swoje znaczenie. To otworzyło drogę do moralnej inwersji – „kultury pokrzywdzonych”, która twierdzi, że ponieważ mniejszości są uciskane przez większość, to nie mogą być odpowiedzialne za to, co się z nimi dzieje. W efekcie pojawiła się atmosfera

zastraszenia, w której mniejszości mogą żądać specjalnego traktowania, zaś każdego, kto by owych żądań nie akceptował, obwołać bigotem. Przeszłości i niewłaściwe postępowanie mniejszości zostały więc wybaczone, a wina zrzucona na większość (...)

Źródło: Melanie Phillips, Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru, Wydawnictwo Sprawy Polityczne, 2010.

Kalifornia, czyli wolność i demokracja wg LGTB

Kalifornia była drugim stanem, gdzie weszło w życie prawo do zawierania „małżeństw” (2008). Jednak wkrótce po ich legalizacji przeciwnicy doprowadzili do referendum stanowego w sprawie wprowadzenia do konstytucji Kalifornii poprawki zawierającej zakaz zawierania tego typu związków. Referendum odbyło się w listopadzie 2008 roku, a Kalifornijczycy zdecydowali w nim o przywróceniu zakazu zawierania małżeństw osób tej samej płci. W maju 2009 roku Sąd Najwyższy Stanu Kalifornia podtrzymał wyniki referendum.

Wówczas władze Kalifornii zostały pozwane przez Kristin Perry, lesbijkę, która mieszka ze swoją partnerką od ośmiu lat i wychowują wspólnie czterech synów. Kobiety uznały, że nie można im w tej sytuacji odmówić statusu małżeństwa.

W sierpniu 2010 r. sąd federalny w San Francisco w Kalifornii unieważnił zakaz zawierania tzw. małżeństw homoseksualnych, wprowadzony wcześniej w tym stanie w wyniku referendum. Sprawa trafi do Sądu Najwyższego, a więc jej ostateczny werdykt poznamy być może dopiero za kilka lat.

To był przełomowy proces. Po raz pierwszy w historii sądowych potyczek o związki homoseksualne w USA rozprawa odbywała się w sądzie federalnym, po raz pierwszy powoływano świadków. Analizowane były nie tylko prawny, ale też społeczny, religijny oraz moralny wymiar problemu. – Po raz pierwszy w naszej historii myśli, motywy i osobiste przekonania inicjatorów referendum stanęły się obiektem sądowej analizy w poszukiwaniu „niewłaściwych” intencji – ostrzegali tuż po rozpoczęciu procesu prawnik Andy Pugno. Prawnicy lesbijek w trakcie procesu udowadniali, że twórcy pomysłu referendum kierowali się nienawiścią do homoseksualistów, a Kalifornijczycy, którzy za nim głosowali, zrobili to tylko „z nieracjonalnych i mrocznych powodów”.

Smaczku sprawie dodaje fakt, że sędzia Vaughn Walker, który orzekł, że zakaz małżeństw homoseksualnych jest sprzeczny z konstytucją jest homoseksualistą.

Władze Kalifornii zostały pozwane przez lesbijkę, która mieszka ze swoją partnerką. Uznały, że nie można im odmówić statusu małżeństwa.

Sprawa Harry'ego Hammonda



Foto: www.christian.org.uk

Lata 2001-2004. Wielka Brytania:

Październik 2001. Harry Hammond, 69-letni emeryt, chory na zespół Aspergera (odmiana autyzmu), był jednocześnie ulicznym kaznodzieją. Dwa razy w tygodniu głosił kazania w centrum Bournemouth, 150-tysięcznego miasta w hrabstwie Dorset. W jedną z sobót zabrał ze sobą na kazanie tablicę z napisem:

„Jezus daje pokój, Jezus żyje, stop amoralności, stop homoseksualizmowi, stop lesbijstwu, Jezus jest Panem”. Te słowa wywołały agresję ok. 40 osób. Hammond został powalony na ziemię, obrzucony błotem i oblany wodą. Na miejsce przybyła policja, która... aresztowała Hammonda. Policjanci nie zainteresowali się żadnym z napastników.

W kwietniu 2002 r. Harry Hammond został ukarany przez sąd w Wimborne grzywną w wysokości 300 funtów oraz obciążony kosztami procesu (395 funtów) za szerzenie haseł obraźliwych względem osób znajdujących się w jego otoczeniu.

W sierpniu 2002 r. Hammond zmarł. Jego obrońcy podjęli działania w celu oczyszczenia pamięci po nim. Jednak w styczniu 2004 r. sąd apelacyjny w pośmiertnym orzeczeniu stwierdził, że Hammond został poprawnie osądzony przez sąd niższej instancji i że zarzuty karne wobec niego były uzasadnione. Orzeczone, że jego publiczny protest wykraczał poza dozwolone prawem ramy. Tak więc obraza jest obecnie przestępstwem, zaś napaść – nie, bowiem stanowisko przeciwko większości uznawane jest za nietykalne i nie podlega krytyce – tak w swojej głośnej książce „Londonistan” skomentowała przypadek Harrego Hammonda, Melanie Phillips.

Źródła: The Christian Institute; www.telegraph.co.uk; *The Mail on Sunday*, Melanie Phillips Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru

Sprawa Christiana Vanneste

Lata 2005-2007, Francja: W grudniu 2004 do francuskiego prawa, chroniącego przed podżeganiem do nienawiści względem mniejszości, wprowadzono poprawkę obejmującą ochroną także mniejszości seksualne. Od tego momentu krytyka zachowań homoseksualnych stała się ryzykowna z punktu widzenia prawa. Przekonał się o tym deputowany rządzącej partii UMP i profesor filozofii, Christian Vanneste. W debacie parlamentarnej przed uchwaleniem poprawki mówił on, że utrwała ona pogląd, że zachowania seksualne mają taką

samą wartość jak inne zachowania, podczas gdy mogą one być de facto zagrożeniem dla przetrwania ludzkości.



Foto: ciotatvitrolles.20minutes-blogs.fr

W styczniu 2005 r. w wypowiedziach dla dwóch lokalnych gazet powtórzył swoje poglądy, w których wskazywał także na negatywną ocenę moralną postaw homoseksualnych. Trzy francuskie organizacje LGTB natychmiast pozwały Vannesta do sądu, oskarżając go o mowę nienawiści przeciw homoseksualistom. W styczniu 2006 r. sąd w Lille skazał Vanneste'a na 3 tys. euro grzywny i po 2 tys. euro dla każdej z trzech organizacji, które go pozwały – łącznie 9 tys. euro kary.

Deputowany złożył apelację. W styczniu 2007 r. sąd apelacyjny podtrzymał pierwszy wyrok. Polityk odwołał się do Sądu Kasacyjnego, najwyższej instancji francuskiego sądownictwa.

Ten w listopadzie 2007 r. uchylili wyroki wydane w niższych instancjach, uniewinniając Vanneste'a ze stawianych mu zarzutów. Sąd orzekł, iż choć wypowiedzi deputowanego mogły zranić niektórych homoseksualistów, to jednak granice wolności wypowiedzi nie zostały przekroczone. Orzeczenie spotkało się z protestami francuskich organizacji LGBT.

Źródła: telegraph.co.uk, lifesitenews.com, ldh-toulon.net

Sprawa Andrew McClintock



Foto: www.telegraph.co.uk

Lata 2005-2008, Wielka

Brytania: W grudniu 2005 r. w życie weszła ustawa o tzw. cywilnym partnerstwie, otwierająca homoseksualnym parom możliwość adopcji dzieci. Andrew McClintock był od 18 lat sędzią pokoju w sądzie rozjemczym w Sheffield.

Zasiadał w nim jako wolontariusz. Sędzia pokoju w

systemie prawnym Wysp Brytyjskich to ktoś w rodzaju polskiego ławnika. Andrew McClintock orzekał m.in. w sprawach adopcji dzieci.

Po wejściu w życie nowego prawa, napisał do swoich przełożonych w sądzie, że jako chrześcijanin, człowiek sumienia, nie chce brać udziału w sprawach, w których dzieci odebrane trudnym rodzinom mogłyby trafić pod opiekę par homoseksualnych. Homoseksualny tryb życia uważał bowiem za niemoralny, a posyłanie dzieci do takich rodzin postrzegał jako co najmniej ryzykowne. Apelował o możliwość wyboru spraw, w których miałby orzekać – aby uniknąć sytuacji, w której nie chcąc tego, byłby zmuszony posłać dziecko na wychowanie do pary homoseksualnej.

Przełożeni McClintocka odmówili mu takiej możliwości. W tej sytuacji sędzia zmuszony był do rezygnacji ze sprawowania funkcji w panelu ds. rodzinnych. W 2006 r. McClintock rozpoczął sądową walkę o przywrócenie go do funkcji z możliwością orzekania zgodnie z sumieniem.

W tej sytuacji Andrew McClintock zmuszony był do rezygnacji ze sprawowania funkcji w panelu ds. rodzinnych.

Pozwał w tej sprawie Departament Spraw Konstytucyjnych, rządowy organ odpowiedzialny wówczas m.in. właśnie za sądy rozjemcze (w 2007 r. włączono go w skład nowego Ministerstwa

Sprawiedliwości), skarżąc się na dyskryminację w miejscu pracy ze względu na religię. Powołując się na akt prawny z 2003 r. zakazujący tego typu dyskryminacji. W orzeczeniu wydanym w marcu 2007 r., sąd pracy w Sheffield odmówił sędziemu uznania jego racji. Wskazał, że nie może on w swej służbie wybierać spraw, którymi chciałby się zajmować, jak również, że nie doświadczył w miejscu pracy dyskryminacji na tle religijnym.

W październiku 2007 r. orzeczenie zostało podtrzymane przez wyższą instancję ds. zatrudnienia z siedzibą w Londynie. McClintock zapowiadał dalszą walkę, a kolejną szansą na pomyślne orzeczenie miało być wprowadzenie sprawy przed Sąd Apelacyjny Anglii i Walii (przedostatnia instancja w tamtejszym systemie prawnym). Do tego potrzebne było jednak uprzednie udzielenie prawa do apelacji. Sąd Apelacyjny nie udzielił tej zgody stwierdzając, że prawa człowieka dotyczą także praw homoseksualnych i że przypadek Andrew McClintocka nie stanowi przykładu czystej dyskryminacji na tle religijnym.

Źródła: telegraph.co.uk, dailymail.co.uk, lifesitenews.com

Sprawa arcybiskupa Bagnasco

Rok 2007, Włochy: 30 marca 2007 r. podczas spotkania z animatorami kultury w swojej diecezji abp Angelo Bagnasco z Genui i przewodniczący episkopatu Włoch negatywnie ocenił pomysły rządu wprowadzenia we Włoszech związków partnerskich, w tym dla par homoseksualnych. Hierarcha stwierdził, że jeżeli dominującym kryterium staje się opinia większości, to trudno będzie zapobiec różnym wynaturzeniom. Wychodząc od kwestii związków partnerskich, ostrzegał

przed możliwością zalegalizowania kiedyś takich zjawisk jak kazirodztwo czy



Foto: paolomorazzi-rdc-rinascitapopolare.blogspot.com

pedofilia. Po tej wypowiedzi na geneńskich kościołach, w tym na drzwiach głównej katedry, pojawiły się hasła przeciwko abp. Bagnasco, kard. Ruiniemu oraz papieżowi, np.: „Śmierć Bagnasco”, „Wstydź się, Bagnasco!”. Biskupowi przydzielono policyjną ochronę. W kwietniu i w czerwcu, na adres kurii przysłano listy z pogrózkami w mafijnym stylu. W jednej z przesyłek było zdjęcie arcybiskupa z wkomponowaną

swastyką oraz nabój. W innej – trzy naboje.

Źródła: rp.pl, telegraph.co.uk, lifesitenews.com, corriere.it, *Gość Niedzielny*, repubblica.it

Sprawa Gary’ego McFarlane



Foto: www.lifesitenews.com

Lata 2007-2010. Wielka Brytania:

Gary McFarlane od 2003 r. pracował jako doradca ds. relacji w brytyjskiej służbie doradczej Relate w Bristolu. Pracował m.in. z parami homoseksualnymi, doradzając im w sprawach dotyczących wzajemnych relacji. Kłopoty McFarlane’a z pracodawcą zaczęły się w 2007 r., kiedy został skierowany na szkolenie z terapii psychoseksualnej. Oznaczało to rozszerzenie jego obowiązków o zajmowanie się problemami seksualnymi par homoseksualnych. Gary uznał, że jako

chrześcijanin nie może tego robić. Poprosił przełożonych o zmianę zakresu obowiązków – tak, aby nie kolidowały one z jego sumieniem.

Wówczas zaczęto nazywać go „homofobem”. Z tego powodu, pod koniec 2007 r., został na trzy tygodnie zawieszony w obowiązkach. Miał się dostosować do równościowej polityki pracodawcy. W marcu 2008 – po postępowaniu dyscyplinarnym – został zwolniony, a jego odwołanie – odrzucone. Wówczas McFarlane poskarżył się w sądzie na dyskryminację na tle religijnym, nieuczciwe zwolnienie oraz szykany.

Sąd pracy pierwszej instancji odrzucił zarzut dyskryminacji, ale stwierdził, że przy zwolnieniu McFarlane’a doszło do złamania procedur. Doradca odwoływał się od

wyroku, ale przegrał w drugiej instancji. Sprawa została skierowana do Sądu Apelacyjnego (2. instancja od samej góry), ale sędzia w kwietniu 2010 r. odrzucił wniosek o dopuszczenie sprawy na ten poziom. Tym samym sprawa została przegrana przez McFarlane'a. Prawo mówiące o równości w sferze orientacji seksualnej uznano przed sądem za ważniejsze od prawa do wolności sumienia.

Źródła: telegraph.co.uk, dailymail.co.uk, lifesitenews.com

Sprawa szkoły im. George'a Tomlinsona



Zdjęcie: Pervez Latif z synami Saleh'em i Abdurem -Rahim'em - jeden z rodziców ze szkoły Georga Tomlinsona.
Źródło: dailymail.co.uk

Rok 2009, Wielka Brytania: W marcu 2009 r. w Leytonstone (Wschodni Londyn) w szkole podstawowej im. George'a Tomlinsona odbywał się Tydzień Historii Społeczności LGBT, wpisujący się w ogólnonarodowy Miesiąc Historii LGBT. W jego ramach

odbywały się zajęcia, oparte na książkach promujących tzw. gejowski styl życia (np.

bajka o księciu, który po odrzuceniu trzech księżniczek odkrył swoje homoseksualne skłonności, zakochując się w jednym z ich braci).

Rodzice ok. 30 dzieci w tym czasie nie posłali ich do szkoły, aby ochronić je przed indoktrynacją homoseksualną. Media pisały m.in. o przykładach wierzących rodziców, którzy swoją decyzję uzasadniali pobudkami religijnymi. Tłumaczyli oni, że nie chcą, aby w tym wieku ich dzieci stykały się z przekazem sprzecznym z przekonaniami rodziców.

(...) bajka o księciu, który po odrzuceniu trzech księżniczek odkrył swoje homoseksualne skłonności, zakochując się w jednym z ich braci

Władze oświatowe potraktowały nieobecność dzieci jako zwykłe wagi, choć przynajmniej część rodziców uprzedziła szkołę, dlaczego nie posyła do niej w tych dniach swoich dzieci. Dodatkowo, zagrożono rodzicom działaniami prawnymi. Władze oświatowe wymieniły trzy możliwości działań względem rodziców: mandaty, podpisanie kontraktów rodzicielskich (rodzaj umów stosowanych w sytuacji problemów wychowawczych z dzieckiem) czy nawet wkroczenie na drogę sądową. Skończyło się na groźbach. Media nie donosiły o dalszym ciągu tej sprawy.

Źródła: telegraph.co.uk, dailymail.co.uk



Foto: http://actualidad.orange.es/nacional/el_juez_ferrin_calamita_pide_al_constitucional_que_suspenda_la_ejecucion_de_la_sentencia_390493.html

Lata 2007-2010. Hiszpania: Fernando Ferrin Calamita, sędzia z hiszpańskiej Murcji zajmujący się sprawami rodzinnymi jawnie występował przeciwko adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Z powodu swoich poglądów dwa razy musiał się tłumaczyć przed organami władzy sądowniczej. Pierwsza skarga wpłynęła w lipcu 2007 r. Była rozpatrywana przez Komisję Dyscyplinarną Rady Głównej Władzy Sądowniczej. Założyła ją lesbijka po orzeczeniu Calamity, w którym ten pozbawił ją opieki nad dziećmi, a przyznał je ojcu, z którym wcześniej się rozeszła. Sędzia orzekł, że kobieta musi dokonać wyboru między swymi dziećmi a nową partnerką, gdyż dojrzewanie dwóch dziewczynek przy parze lesbijskiej może negatywnie wpłynąć na wychowanie i rozwój dzieci. W marcu 2008 r. Komisja Dyscyplinarna ukarała Calamitę karą pieniężną w wysokości 600 euro. Wiele mediów było oburzonych tak niską karą. Wcześniej przedstawiały Calamitę jako czarny charakter i homofoba.

Druga skarga, także złożona przez lesbijkę, chcącą adoptować dzieci swojej partnerki. Oskarżała ona sędziego o „złośliwe” przewlekanie sprawy adopcji. W 2004 r. kobieta poddała się sztucznemu zapłodnieniu (w wypowiedzi dla dziennika *El País* matka dziewczynki mówiła o dziecku jako „wspólnym projekcie” obu kobiet). W 2005, po wprowadzeniu stosownego prawa, kobiety zawarły związek „małżeński” dający im m.in. prawo do adopcji.

W 2006 r. skarżąca złożyła wniosek o adopcję, jednak sędzia Calamita przedłużał procedurę ze względu na swe wątpliwości co do wpływu, jaki będzie miało na dziecko wychowanie przez dwie kobiety. Przedłużanie się sprawy tłumaczył oczekiwaniem na opinię psychologów, którzy mieli wypowiedzieć się nt. plusów i minusów tego rodzaju wychowania. Mimo wielu wezwań, nie otrzymał oczekiwanego przez siebie raportu – rządowi psychologowie odmówili sporządzenia go. Sędzia czekał też na orzeczenie hiszpańskiego Sądu Najwyższego co do konstytucyjności adopcji dzieci przez pary homoseksualne.

Rządowi psychologowie odmówili sporządzenia raportu nt. plusów i minusów wychowania przez lesbijki.

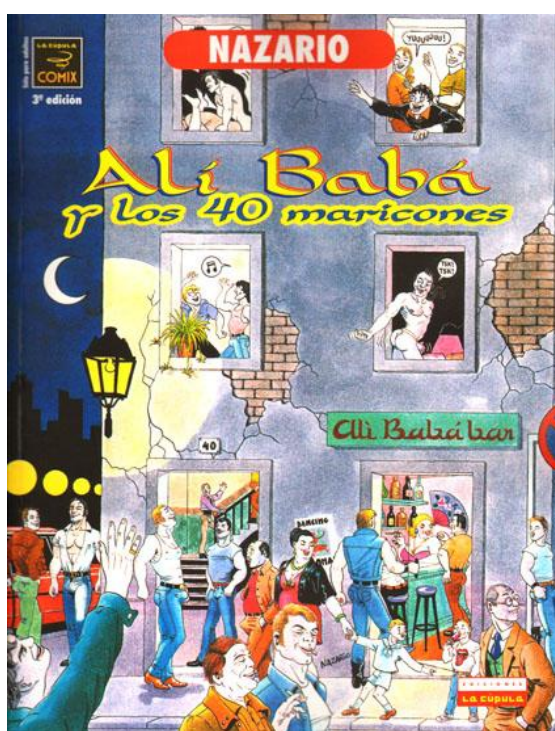
W grudniu 2008 r. sąd w Murcji uznał sędziego za winnego świadomego wstrzymywania procesu adopcyjnego i na 27 miesięcy odebrał mu prawo wykonywania zawodu. Nakazano mu także wypłacenie 6 tys. euro odszkodowania na rzecz pary lesbijskiej.

W grudniu 2009 r. Sąd Najwyższy jeszcze zaostrzył karę – zakaz wykonywania zawodu wydłużono do 10 lat. Sędziemu nakazano także ponownie wypłacić odszkodowanie na rzecz pary lesbijskiej w wysokości ponad 5 tys. euro, a także ukarano go grzywną w wysokości kilkuset euro. Co więcej, w lipcu 2010 hiszpańskie ministerstwo skarbu nakazało sędziemu zwrócić prawie 100 tys. euro zarobków, które ten pobrał w okresie zawieszenia, gdy oczekiwał na wyrok Sądu Najwyższego. Roszczenie zgłoszono z naruszeniem hiszpańskiego prawa, ale sędzia i tak musi zapłacić karę, a dopiero potem może ewentualnie starać się o zwrot kwoty, jeśli została pobrana bez uzasadnienia.

Lesbijki, które pozwały sędziego domagały się nie tylko pozbawienia go stanowiska, ale także zbadania go przez psychiatrę.

źródła: Rzeczpospolita, rp.pl, dziennik.pl, lifesitenews.com, christiantoday.com, ccm.pl

Hiszpania – kraj „Alibaby i 40 pedałów”



Tytuł hiszpański: „ALÍ BABÁ Y LOS 40 MARICONES”.

Tłumaczenie: zob. - <http://new-arch.rp.pl/artykul/683876.html>

Kłopoty sędziego Calamity to tylko wierzchołek góry lodowej. Dzięki aktywności środowisk LGBT i poparciu, jakie mają w lewicowym rządzie, ich narrację dotyczącą homoseksualizmu udało się wprowadzić również do programów nauczania w szkołach. Nowe wytyczne rządu nakazywały nauczycielom, aby „korygowali stanowisko ucznia wobec homoseksualizmu” i wyrobili u niego „krytyczną ocenę homofobicznych uprzedzeń”. Lekcje wychowania obywatelskiego wprowadzono do szkół w 2007 roku. Nowy przedmiot zastąpił etykę i religię i jest obowiązkowy dla wszystkich uczniów gimnazjum i szkoły średniej oraz studentów. Na liście lektur na lekcje wychowania obywatelskiego znalazły się m.in. komiks „Ali Baba i 40 pedałów” oraz „Gejowski przewodnik bezpiecznego seksu”. Te zmiany wzbudziły wielkie kontrowersje i liczne protesty rodziców, jak i samych uczniów. Tym bardziej, że nowy przedmiot

został narzucony nawet prywatnym szkołom katolickim. Lewicowy rząd był jednak nieugięty i zapowiedział, że nie będzie „żadnych odstępstw”.

Na liście lektur znalazł się komiks „Ali Baba i 40 pedałów” oraz "Gejowski przewodnik bezpiecznego seksu"

Głośna była sprawa rządowego dochodzenia w madryckim szpitalu Carlosa III w 2008 roku, które wszczęto po tym, jak można w nim było otrzymać 53-stronicowy poradnik dotyczący chorób wenerycznych zatytułowany "Młodzież i AIDS. Pytania i odpowiedzi". Broszura przytaczała fakty ukazujące akty homoseksualne, jako zagrożenie dla zdrowia. Powoływano się w niej na badania naukowe, wykazujące że "homoseksualizm i

heteroseksualizm nie są porównywalne z perspektywy zdrowia. Homoseksualistów cechuje większa rozwiązłość seksualna, co skutkuje problemami emocjonalnymi i fizycznymi. Homoseksualizm częściej powiązany jest z chorobami wenerycznymi i zaburzeniami psychicznymi, takimi jak niepokój, depresja. (...) Jest konieczne, by rozumieć i pomagać osobom o nawykach homoseksualnych. W zakresie w jakim to jest możliwe należy pomagać im w leczeniu zaburzeń zachowania".

Sukcesy lewicowych hiszpańskich polityków w kwestii praw dla mniejszości seksualnych tak ich rozzuchwaliły, że pozwalali sobie na aroganckie uwagi wobec innych krajów, w tym Polski. Jeden z czołowych polityków rządzącej lewicy Pedro Zerolo przekonywał podczas debaty na temat „prześladowań” homoseksualistów, którym Lech Kaczyński odmówił parady w Warszawie: - Unia Europejska nie jest bankiem, do którego chodzi się jedynie po subwencje. Jeśli nie ma poszanowania dla wartości obywatelskich i republikańskich - wynocha z Unii Europejskiej! Tam są drzwi! - krzyczał.

Sprawa Pauline Howe



Foto: www.telegraph.co.uk

Rok 2009. Wielka Brytania:

25 lipca 2009 r. w centrum Norwich (wsch. Anglia) odbyła się lokalna impreza homoseksualistów. W tym samym miejscu grupa chrześcijańskich działaczy rozdawała ulotki. Wśród nich była Pauline Howe, 67-letnia emerytka z pobliskiego Poringland, którą słownie znieważył jeden z homoseksualistów. Po incydencie pani Howe napisała list do Rady Miejskiej Norwich. W liście negatywnie wypowiedziała się na temat samej parady,

jak i zgody na nią, wydanej przez władze miejskie. Nazwała homoseksualistów „sodomitami”, a stosunki homoseksualne głównym źródłem infekcji przenoszonych drogą płciową. Marsz uznała za publiczny pokaz amoralności, obrażający Boga.

Na list pani Howe odpowiedziała wysokiej rangi urzędniczka miejska, która poinformowała emerytkę, że pisząc w taki sposób o homoseksualistach popełniła przestępstwo nienawiści i poinformowała autorkę, że stosowne fragmenty listu zostały przekazane policji hrabstwa Norfolk.

Wkrótce do drzwi domu państwa Howe zapukała policja, aby przesłuchać panią Howe. Policjanci odnotowali zajście jako tzw. incydent nienawiści, ze względu na ostrość sformułowań użytych przez panią Howe. Nie stwierdzili jednak popełnienia cięższego przestępstwa nienawiści i zakończyli dochodzenie. Mimo tego, sprawa spotkała się z protestami zarówno środowisk chrześcijańskich, jak i jednej z głównych organizacji LGTB, Stonewall. Jej dyrektor generalny, Ben Summerskill, nazwał reakcję władz nieproporcjonalną.

Źródła: telegraph.co.uk, dailymail.co.uk, lifesitenews.com

Sprawa Lillian Ladele



Foto: openheaven.com

Lata 2006-2010, Wielka Brytania: W grudniu 2005 r. weszła w życie ustawa wprowadzająca w Wielkiej Brytanii związki partnerskie, dostępne dla par homoseksualnych. Przed grudniem 2007 r. urzędnicy (tzw. rejestratorzy, zajmujący się m.in. rejestrowaniem związków zawieranych na mocy prawa) mieli możliwość zrezygnowania z prowadzenia ceremonii zawarcia związku

homoseksualnego. Zmieniła to ustawa która weszła w życie 1 grudnia 2007 r.

Lillian Ladele, urzędniczka Islington Council w północnym Londynie, sprzeciwiła się udzielaniu przez siebie tzw. cywilnych partnerstw. Powołała się na niezgodność tych praktyk ze swoimi przekonaniem religijnymi. Już w 2006 r., wraz z inną urzędniczką-chrześcijką, została w miejscu pracy oskarżona o dyskryminację homoseksualistów. W maju 2007 r. wszczęto wobec niej wewnętrzne postępowanie dyscyplinarne. Cztery miesiące później postawiono jej ultimatum – praca bez zważania na swoje przekonania albo zwolnienie. Wobec tego, w listopadzie 2007 roku, Ladele weszła na drogę prawną, skarżąc swojego pracodawcę o dyskryminację na tle religijnym do sądu pracy. Podczas procesu w maju 2008 r. skarżyła się m.in. na wrogość i brak szacunku w pracy, od momentu zgłoszenia sprzeciwu powodowanego sumieniem.

W lipcu 2008 sąd pierwszej instancji potwierdził, że pani Ladele padła w miejscu pracy ofiarą dyskryminacji na tle religijnym. Wskazano jednocześnie, że w

Islington Council bez uzasadnienia prawa homoseksualistów i lesbijek postawiono wyżej niż prawo pracownicy do poszanowania jej przekonań. Urząd niezwłocznie podjął decyzję o apelacji. Jeszcze w tym samym roku sąd apelacyjny uchylił wyrok niższej instancji wskazując, że nie ma podstaw, żeby mówić o jakiegokolwiek dyskryminacji.

Sprawa Lilian Ladele trafiła przed Sąd Apelacyjny Anglii i Walii, drugą pod względem ważności instancję na Wyspach. W grudniu 2009 sędzia składu orzekł, że pani Ladele złamała prawo, odmawiając rejestrowania związków homoseksualnych. **Sąd wskazywał, że ochrona mniejszości seksualnych ma wyższą rangę niż prawo chrześcijan do zachowywania ich przekonań.** Już wcześniej, we wrześniu 2009, Ladele zrezygnowała z pracy. W marcu 2010 r. Najwyższy Sąd Zjednoczonego Królestwa (najwyższa instancja w brytyjskim prawie) odmówił rozpatrzenia apelacji Ladele, powołując się na zbyt małą doniosłość sprawy dla ogółu społeczeństwa.

Źródła: dailymail.co.uk, telegraph.co.uk

Sprawa dr Sheili Matthews



Foto: www.dailymail.co.uk

Rok 2009, Wielka Brytania: Hrabstwo Northampton. Lekarka pediatra, dr Sheila Matthews, zasiadała w miejscowej komisji adopcyjnej. Odpowiadała za badania kandydatów na rodziców adopcyjnych. Ich wyniki przedstawiała zaś komisji, w której zasiadała. Następnie brała udział w głosowaniu, czy dana osoba(-y) może być zarekomendowana jako rodzic zastępczy. Przez pięć lat unikała przypadków, w których rozważana była kandydatura par homoseksualnych. Dr Matthews doradzała w sprawach medycznych, w sprawach homoadopcji nie głosowała.

Takie stanowisko przestało być możliwe w 2006 r., gdy na mocy ustawy równościowej zakazane stało się wszelkie inne traktowanie, także w sprawach adopcyjnych, par homoseksualnych. W lutym 2009 r., do komisji zgłosiła się para homoseksualna. Dr Matthews poprosiła przełożonego, aby zwolnił ją z obowiązku zabierania w tej sprawie głosu. Została wezwana przez urzędnika do złożenia wyjaśnień, co też uczyniła 22 kwietnia. Po kilku dniach otrzymała list, że zostanie wykluczona ze składu komisji, ponieważ jej postawa niesie ze sobą „znaczące problemy” dla funkcjonowania komisji.

W liście do Rady Hrabstwa Northampton lekarka poprosiła o ponowne rozpatrzenie jej sprawy. W lipcu 2009 r., po reakcji mediów oraz Chrześcijańskiego Centrum Prawnego, rada hrabstwa postanowiła przywrócić lekarkę do badania zarówno ewentualnych rodziców adopcyjnych, jak i dzieci.

Odmówiono jej jednak na stałe prawa głosu w sprawach adopcyjnych, względem wszystkich par, bez względu na ich orientację. Organ uznał, że skoro dr Matthews jako członek głosujący nie chciała uczestniczyć we wszystkich sprawach, to nie może w ten sposób uczestniczyć w żadnej z nich. Lekarce umożliwiono pozostanie w komisji tylko w charakterze doradcy.
Źródła: telegraph.co.uk, dailymail.co.uk, lifesitenews.com

Sprawa Kazimierza Kapery

Pierwszy w Polsce głośny przypadek złamania czyjejś kariery publicznej z powodu jego poglądów na homoseksualizm miał miejsce maju 1991 roku. Wiceminister zdrowia w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego Kazimierz Kapera został wówczas zdymisjonowany za wypowiedź w "Wiadomościach" TVP, w której uznał, że na zarażenie wirusem HIV są narażeni przede wszystkim homoseksualiści, a "homoseksualizm jest pewnym, odbiegającym od ogólnie przyjętej normy, odchyleniem fizjologicznym".

Wprawdzie Kapera tłumaczył: "Nie miałem na myśli dyskryminacji tej grupy społecznej. Chodziło o zaakcentowanie, że homoseksualiści stanowią grupę specjalnego ryzyka w schorzeniu HIV", ale jego przeciwników i premiera to jednak nie przekonało.

W liście napisanym z inicjatywy Stowarzyszenie na Rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo podpisanym przez 46 osób napisano, że "poglądy wypowiedziana przez Kazimierza Kapere w TV dyskwalifikują wyższego funkcjonariusza państwowego w każdym cywilizowanym kraju", a tuż po błyskawicznej dymisji publicysta "Gazety Wyborczej" ukrywający się pod skrótem G. S. napisał: "Jeśli minister głosi herezje medyczne, to nie nadaje się ani na lekarza, ani na ministra. Moje najwyższe uznanie dla premiera Bieleckiego".

Post scriptum – sprawa Elżbiety Radziszewskiej



W trakcie prac nad raportem byliśmy świadkami kolejnej kampanii lobby LGBT, która potwierdziła nasze prognozy.

Prawdziwą burzę wywołało stwierdzenie minister ds. równouprawnienia Elżbiety Radziszewskiej (PO) z wywiadu dla "Gościa Niedzielnego", że szkoła katolicka może odmówić zatrudnienia nauczycielki zdeklarowanej lesbijki. Młodzieżówka SLD złożyła na nią skargę do Rzecznika Praw Obywatelskich, a dziennikarze zaczęli się domagać, aby się z tej wypowiedzi wytłumaczyła. Minister wyjaśniła, że jej stanowisko w sprawie nauczycielek-lesbijek w szkołach katolickich wynika z kodeksu pracy, dyrektyw Unii Europejskiej oraz zaleceń Rady

Europy. Były Rzecznik Praw Obywatelskich i prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. Andrzej Zoll stwierdził w tej sprawie - "Argumenty jakie przedstawia min. Radziszewska są przekonujące. W przypadku szkoły katolickiej nie ma obowiązku zatrudnienia nauczycielki deklarującej się jako lesbijka."

W czasie polemiki na ten temat w telewizji TVN z Krzysztofem Śmiszkiem prawnikiem z Kampanii Przeciw Homofobii Radziszewska wytknęła swojemu rozmówcy, że ten atakuje ją ponieważ sam jest homoseksualistą i działaczem organizacji homoseksualnych. - Nie kryję swojej orientacji seksualnej, ale to moja prywatna sprawa. Moje dobra osobiste zostały naruszone – powiedział Śmiszek I zapowiedział pozwanie minister do sądu. SLD, ZNP, organizacje feministyczne i homoseksualne natychmiast zaczęły się domagać wyrzucenia Radziszewskiej z rządu Donalda Tuska.

"Domagamy się natychmiastowej dymisji minister Radziszewskiej, bo szkodzi ona polityce równościowej, która jest w Polsce bardzo ważna, bo jest w tej sprawie wiele do zrobienia – powiedział "Gazecie Wyborczej" Robert Biedroń z Kampanii Przeciw Homofobii.

Sygnatariusze listu osób publicznych do premiera Tuska opublikowanego w "Gazecie Wyborczej" zarzucili Radziszewskiej, że "usiłowała zdyskredytować swojego rozmówcę ujawniając telewidzom jego orientację seksualną". I dodawali: "Wierząc, że podziela Pan nasze wartości i idee apelujemy o natychmiastową dymisję minister Elżbiety Radziszewskiej" – napisali.

Fundacja Mamy i Taty zorganizowała akcję wysyłania listów w obronie postawy minister Radziszewskiej do premiera i Rzecznika Praw Obywatelskich.

Tym razem homoseksualna presja nie przyniosła dymisji ale skala nagonki i medialnego linczu, którego świadkiem była opinia publiczna daje wyobrażenie o metodach i bezwzględności działania środowisk LGBT.

Wesprzyj Fundację Mamy i Taty!

Jeśli uważasz, że aktywność Fundacji zasługuje na Twoje wsparcie pomóż nam stałą, comiesięczną lub jednorazową dyspozycją przelewu na nasz rachunek bankowy:

Alior Bank: 40 2490 0005 0000 4520 3441 2862 lub dokonaj wpłaty bezpośrednio na naszej stronie korzystając z naszego modułu płatności on-line: www.mamaitata.org.pl

oraz dla wpłat z zagranicy: SWIFT/BIC: ALBPPLPW
IBAN: PL40249000050000452034412862



Fundacja Mamy i Taty z siedzibą przy ul. Wydawniczej 32, 04-610 Warszawa jest zarejestrowana w Rejestrze stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji i publicznych zakładów opieki zdrowotnej przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego za numerem KRS 0000356995.